

Rok XXVIII Nr 2/320

LUTY 2025

# Głos

św. Antoniego

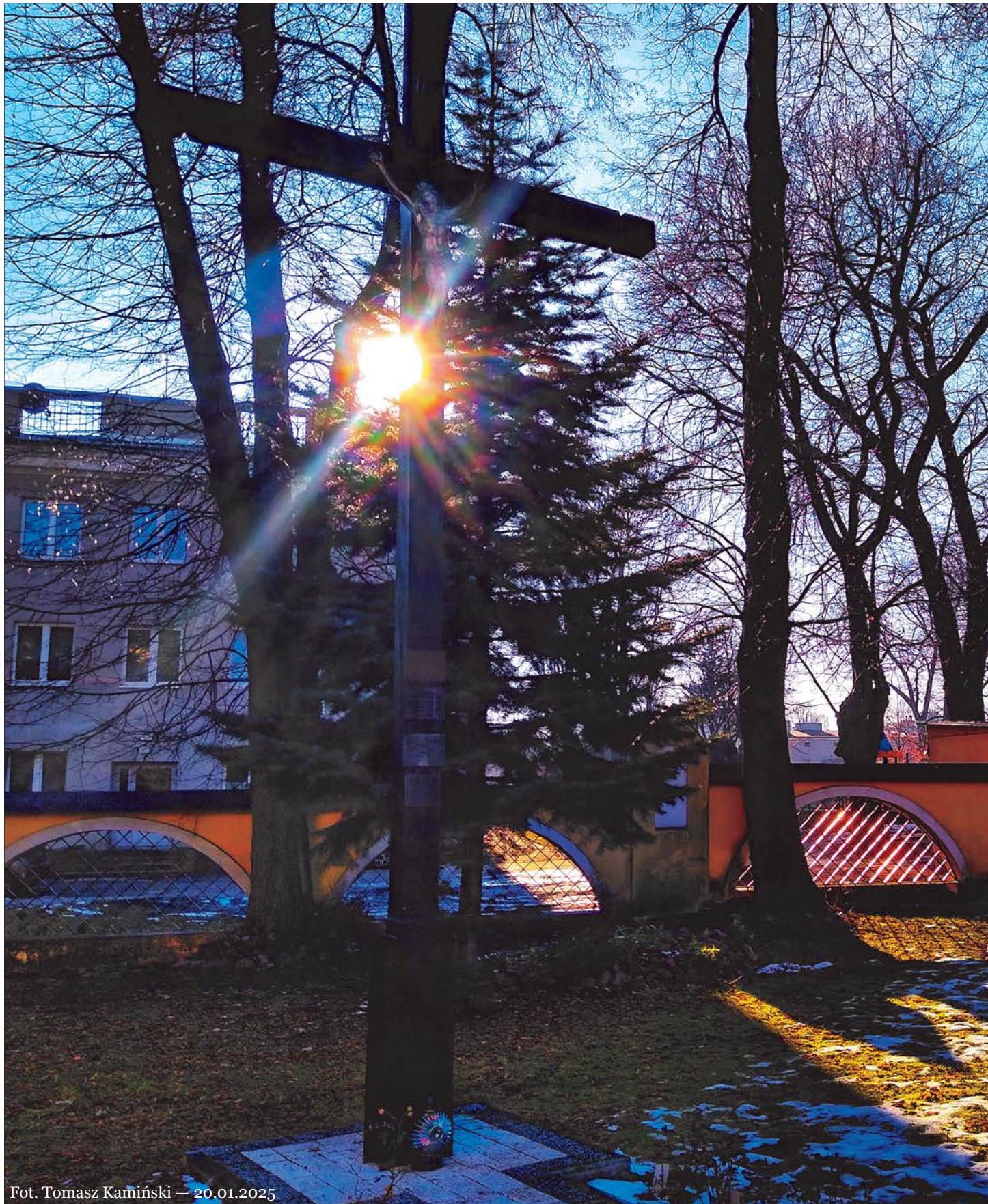
Miesięcznik parafii pw. św. Antoniego Padewskiego w Lublinie  
[www.antoni.lublin.pl](http://www.antoni.lublin.pl)

## MOTTO MIESIĄCA

Potrzebujemy małych i większych nadziei,  
które dzień po dniu podtrzymują nas  
w drodze. Jednak bez wielkiej nadziei,  
która musi przewyższać pozostałe,  
są one niewystarczające.

**Benedykt XVI**

Encyklika *Spe salvi* (*Nadzieją zbawieni*)



Fot. Tomasz Kamiński — 20.01.2025



## A myśmy się spodziewali...



Słowa Apostołów wypowiedziane w drodze do Emaus wyrażają głęboki smutek i zniechęcenie sytuacją, która ich przerosła. Opuszczają Jerozolimę, która miała być dla nich miejscem zwycięstwa, radości, chwały, a stała się, według nich, miejscem przytłaczającej przegranej. Idą, zostawiając za sobą doświadczenie bólu i rozczarowania, nie pamiętając obietnicy Chrystusa o Jego zmartwychwstaniu.

**BEATA FILIPOWICZ**



Wikimedia—Domena Publiczna  
Caravaggio (1571–1610), *Wieczerza w Emaus*

Ileż to razy przeżywamy w swoim życiu wydarzenia, które przesłaniają nam sens tego, co robimy i odbierają nam chęć do dalszego działania. Toniemy w naszych lękach, nie widząc możliwości wyjścia na powierzchnię. Przybici, przygnębieni, zagubieni, jak Apostołowie, nie widzimy, że idzie z nami Jezus, że podtrzymuje nas w naszym cierpieniu, że tłumaczy, pociesza i cały czas jest przy nas.

Życie jest pełne niespodzianek. Czasami pięknych, wspaniałych,

dających poczucie szczęścia. Innym razem nagle kłopoty przygniatają nas do ziemi tak bardzo, że nie widzimy możliwości wyjścia z sytuacji. Musimy przyjąć do wiadomości, że będą spotykać nas ciągle rozczarowania. Jak w pieśni „nasze plany i nadzieje coś niweczy raz po raz”. Spodziewamy się życia w szczęściu i zdrowiu, przychodzi niepowodzenie i choroba. Spodziewamy się pomyślnego załatwienia sprawy, przychodzi jej zakończenie zupełnie inne, niż byśmy chcieli.

Uciekamy od swojego krzyża, chcemy zostawić go za sobą, jak Apostołowie Jerozolimę, nie rozumiejąc, że właśnie dotykamy chwili naszego zmartwychwstania do życia. Nawet wtedy, kiedy nie widzimy światła w naszych ciemnościach, ono przychodzi. Kiedy człowiek przestaje widzieć Boga w trudnych wydarzeniach, wszystko staje się ciężarem nie do uniesienia. Moment, w którym rozpoznaje palec Boży w tym, co go spotyka, jest początkiem jego oświecenia, nawrócenia i wejścia w nowy wymiar życia.

Zachwycający jest opis Ewangelii, w której Maria Magdalena spotyka zmartwychwstałego Jezusa. Z niedowierzaniem patrzy na swojego nauczyciela i znowu budzi się w niej nadzieja, wraca radość i chęć do życia. Tyle w tej chwili jest delikatności, ciepła, miłości do człowieka, który jest w rozpaczy.

Bóg czasami musi wyprowadzić nas ze stagnacji, w której trwamy. Różnymi trudnościami, cierpieniami, smutkiem aż do utraty tchu. Sztuką jest przeżyć ten czas w zaufaniu do Pana po to, aby później móc zaznać smaku naszego zmartwychwstania. Kiedy to przetrwamy, poczujemy przypływ nadziei, która obudzi nas do nowego życia jak delikatny powiew wiatru, jak zapach świeżej ziemi na wiosnę i zobaczymy, jak z tych ciemności powoli wylaniają się pierwsze promienie wschodzącego słońca, rozpraszające mrok nocy.

Bo jak mówi wyrocznia Pana: „Jego drogi nie są naszymi drogami, a Jego myśli nie są naszymi myślami” (Iz 55,8). I chociaż czasami są to drogi kręte, kamieniste, raniące stopy, to zawsze są dla nas najlepszą drogą, prowadzącą do życia wiecznego.

## Niosą miłość Boga

W niedzielę 2 lutego, w święto Ofiarowania Pańskiego, nazywane też świętem Matki Bożej Gromnicznej, obchodzimy XXIX Światowy Dzień Życia Konsekwowanego.

Podczas konferencji prasowej, zapowiadającej ten dzień, bp Jacek Kiciński CMF, Przewodniczący Komisji ds. Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego KEP, powiedział: „Od samego początku osoby konsekrowane były, są i będą pielgrzymami nadziei. Są tymi, którzy niosą miłość Boga do każdego człowieka”.

## Życzenia dla osób konsekrowanych

Z okazji Światowego Dnia Życia Konsekwowanego, naszym Drogim Siostrzom Bebankom oraz osobom konsekrowanym pochodzącym i związanym z naszą parafią, składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia, wytrwałości i sił do codziennej pracy, a także opieki Chrystusa Króla i Najświętszej Maryi Panny. Bóg zapłać za wszelkie dobro i ofiarność!

W naszej parafii pracują: s. Dominika Lis, s. Katarzyna Okroy, s. Gracja Woźniak, zakrystianka oraz s. Karolina Kołodziejczyk — archiwistka.

Zapewniamy o naszej modlitwie.





Tematem przewodnim lutowego wydania *Głosu św. Antoniego* jest „Nadzieja wbrew pozornej beznadziei”.

Benedykt XVI podkreślał, że człowiek wierzący nigdy nie jest sam i dlatego na kartach Pisma Świętego aż 365 razy powtarza się: „Nie lękaj się!” – jakby na każdy dzień roku. Św. Jan Paweł II podczas Mszy Świętej inaugurującej jego pontyfikat 22 października 1978 r. powiedział znamienne słowa: „Nie lękajcie się, otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi!”! Wpisują się one w Rok Jubileuszowy, rok Pielgrzymów Nadziei.

Naszą nadzieją jest krzyż Chrystusa i on jest kotwicą, której mamy się mocno trzymać. Obrazuje to logo Jubileuszowego Roku przedstawiające schematyczne sylwetki, w kolorach nawiązujących do poszczególnych kontynentów, trzymające się krzyża zakończonego kotwicą.

Na okładce jest piękne zdjęcie, które wykonał Tomasz Kamiński, przedstawiające krzyż z Chrystusem, na który padają przeblyskujące promienie słoneczne. Warto dłużej zatrzymać się na tej fotografii, gdyż przemawia ona bardziej niż wiele słów.

Zaraz po świętach Bożego Narodzenia rozpoczęły się wizyty duszpasterskie. W czasie kolędy „naszych księży” wspierał rodak ks. Paweł Król, podejmujący na co dzień posługę we wspólnocie drogi neokatechumenalnej we Włoszech, który przybył do Lublina na urlop. Dziękujemy wszystkim kapłanom za błogosławieństwo naszych mieszkań, a także nas samych. Dziękujemy za możliwość spotkania, rozmowy, a także za ofiarowaną książeczkę, jak co roku. Tym razem książeczka nawiązuje do Roku Jubileuszowego: 2025 Rok łaski od Boga. Obietnica Bożych darów dla nas.

Módlmy się, byśmy rzeczywiście korzystali z tych darów i łask Bożych, żebyśmy nie zmarnowali tego wyjątkowego czasu.

Styczeń był bardzo bogaty w różne wydarzenia w naszej parafii. Niezapomniany był występ Kolędników Misyjnych, przygotowany przez dzieci pod kierunkiem s. Katarzyny Okroy. Zbierane ofiary przeznaczone zostały dla najmłodszych mieszkańców Demokratycznej Republiki Konga.

Wśród wydarzeń wyróżniało się Parafialne kolędowanie, w które w tym roku zaangażowało kilka grup parafialnych obok stałych zespołów jak, Schola „Lilijki św. Antoniego”, Parafialny Zespół Muzyczny oraz Chór „Inspirante”. Był to bardzo radosny wieczór, który integrował społeczność parafialną, i widzów, i występujących. Pamiątką są zdjęcia i relacje.

Zapraszamy do zapoznania się z homiliami, zamieszczonymi w gazecie, zwłaszcza ks. Proboszcza Marka Urbana opowiadającego o wyjeździe Antoniańskiej Grupy Misyjnej do Indii i o realiach tam panujących. Dopełnieniem wspomnień była fotograficzna wystawa pt. „Być blisko” przeplatana słowami modlitwy św. Franciszka: „O Panie, uczyn z nas narzędzia Twojego pokoju”.

Zapraszamy do lektury!

**Redaktorzy**  
**Ewa i Tomasz Kamińscy**

- 2 A myśmy się spodziewali... — Beata Filipowicz
- Niosą miłość Boga — Ewa Kamińska
- Życzenia dla osób konsekrowanych
- 4 Nielatwo dostrzec Boga w drugim człowieku — Mirosław Urbaniak
- Opłatek Liturgicznej Służby Ołtarza
- 5 Zdrada i przebaczenie — Tomasz Kamiński
- Odpuść nam nasze winy — Ewa Kamińska
- 6-7 Nie wystarczy raz Go znaleźć — Oprac. homilii ks. Biskupa Artura Mizińskiego
- 7-8 Pomagać odkrywać wspólnotę Kościoła — Oprac. homilii Biskupa Józefa Wróbla
- 8-9 Jest jeszcze język miłości — Oprac. homilii ks. Proboszcza Marka Urbana
- 10 Antoniańska Grupa Misyjna — Dorota Baranowska
- I rocznica Kanonikos — Katarzyna
- 11 Mądrość, to umiejętność dostrzegania Boga — Oprac. homilii ks. Pawła Zdybła
- 12 Prośby o wsparcie z 1,5 podatku za 2024 rok
- Opłatek Wspólnoty Gimnastycznej — 10.01.2025 — Małgorzata Mazurek
- 13 Zaproszenie na Koncert Karnawałowy Jubileusz 25-lecia Artystów Scen Lubelskich
- 14 Harcerskie zimowiska — Drużynowa Weronika Boruń i Akela Kasia Kuźmicz
- 15 Intencje modlitewne — Odeszli do Pana — Wydarzenia parafialne w lutym 2025
- 16 Śp. Corelli Henryk Świeca — Ewa i Tomasz Kamińscy
- 16-17 Śmierć jest bramą do wieczności — ks. Prałat Marian Matusik
- Spoczywaj w pokoju! — dr Marlena Rekiel-Zezula
- 17 Kapłani potrzebują naszej modlitwy — Wizyta w parafii S, Darii Tyborskiej CSFB
- 18 Parafialne kolędowanie - 19 stycznia 2025 — fotorelacja Tekst Ewa Kamińska
- 19 To piękna inicjatywa — Agata Mazurek
- Parafialne kolędowanie - 19 stycznia 2025 — fotorelacja
- 20 Kolędnicy Misyjni
- Parafialne kolędowanie - 19 stycznia 2025 — fotorelacja

**Głos św. Antoniego** — Pismo parafii  
pw. św. Antoniego Padewskiego w Lublinie  
Adres: ul. Kasztanowa 1, 20-138 Lublin  
mail: antoniglos@gmail.com; t. 8174770 75

Zespół redakcyjny:

Ewa i Tomasz Kamińscy, Dorota Baranowska,  
Beata Filipowicz, Mirosław Urbaniak, Agata Mazurek  
Druk: *Polihymnia*

Rada programowa: ks. Proboszcz Marek Urban, ks. Prałat Marian Matusik

**Redakcja zastrzega sobie prawo opracowywania i skracania wszystkich tekstów oraz zmianę tytułów bez uprzedniego zawiadomienia autorów**



Miesięcznik parafii pw. św. Antoniego Padewskiego w Lublinie  
www.antoni.lublin.pl



# Niełatwo dostrzec Boga w drugim człowieku



**Mirosław Urbaniak**

Co ciekawe, najkrótsza z Ewangelii, wg św. Marka, zawiera, w odróżnieniu od pozostałych przekazów, dodatkową informację, że Szymon miał dwóch synów: Aleksandra i Rufusa.

Dlaczego Ewangelista uznał za konieczne wspomnieć o nich? Prawdopodobnie w późniejszych latach owi bracia byli znani w świecie pierwszych chrześcijan. Tradycja Kościoła utrzymuje nawet, że obaj zostali biskupami, a także zostali uznani za świętych. Obecnie ich wspomnienie przypada na 21 listopada. Są również czczeni w Kościołach prawosławnym i ormiańskim. Czyż nie jest zatem możliwe, jeżeli przyjąć, że faktycznie byli synami Szymona Cyrenejczyka, że wiarę swą zawdzięczają ojcu, któremu dane było zetknąć się z Jezusem w tak dramatycznych okolicznościach na drodze, prowadzącej na miejsce straceń?

Jak zgodnie przekazują Ewangelici, został on przymuszony przez rzymskich żołnierzy do udzielenia pomocy zmaltretowanemu i coraz bardziej słabnącemu Jezusowi. W zasadzie można by rzec, znalazł się tam zupełnie przypadkowo, jako wracający akurat ze swego pola. Wbrew swej woli został wplątany w wydarzenia, które prawdopodobnie jednak odcisnęły na nim niezatarte piętno.

„I przymusili niejakiego Szymona z Cyreny, ojca Aleksandra i Rufusa, który wracając z pola właśnie przechodził, żeby niósł krzyż Jego” (Mk 15,21). Wzmianki o Szymonie zwanym Cyrenejczykiem napotykamy na kartach trzech Ewangelii – św. Mateusza, św. Marka i św. Łukasza.

Cyrenejczyka częstokroć postrzega się jako uosobienie postawy pełnej niechęci do niesienia pomocy, miłosierdzia wprawdzie okazanego, ale wbrew własnej woli, z przymusu. Cała późniejsza interpretacja postawy Szymona, obudowana wokół, zapewne nieprzypadkowo, wplecionego w ewangeliczny przekaz słowa „przymuszony”, wydaje się, co prawda uzasadniona i logiczna, trudno jednak dziwić się takiemu, a nie innemu zachowaniu. Łatwo tę niechęć zrozumieć, jeśli sami wczujemy się w położenie, w jakim się wówczas Szymon znalazł. W typowych życiowych sytuacjach sami nierzadko doświadczamy, jak wielki opór budzą w nas momenty, kiedy musimy wykonać jakieś zadanie, którego sensu nie rozumiemy lub nie jest ono po naszej myśli, gdy obarcza się nas czymś, co z zasady nie do nas należy. Tak jest na wielu poziomach życia: w pracy, w rodzinie, w szkole. Wydaje się nam, że nakłada się na nas ciężary nie do uniesienia, w dodatku wbrew woli ich podźwignięcia z naszej strony, gdy nie wiąże się też z ich wykonaniem jakkolwiek gratyfikacja, splendor czy podziw ze strony innych.

Czasami możemy się też znaleźć w takim położeniu, gdy nie będzie to, jak w przypadku Szymona Cyrenejczyka, krótkotrwały, incydentalny wysilek. Przychodzą w życiu różnorakie opresje,

niespodziewana choroba – nasza czy też bliskich nam osób, utrata pracy, wypadek, zawiniony lub nie, z których konsekwencjami trzeba się niekiedy mierzyć przez całe lata.

Trzeba zaznaczyć, że Szymon nie uchylił się od brzemienia, które w niespodziewany sposób na niego spadło, lecz podjął wyzwanie, zdecydował, że zostanie przy cierpiącym Jezusie i stał się współuczestnikiem Jego drogi na Golgotę, niosąc wraz z Nim ciężki krzyż. Chociaż obcy, niechętny i przymuszony, stał się mimo wszystko tym, który nie zawiódł w chwili próby, gdy Jezus w rzeczywistości ogromnego cierpienia i w perspektywie bliskiej śmierci pozostał praktycznie samotny i opuszczony, a inni, wydawało się, że Jezusowi najbliżsi, zdradzili i rozproszyli się.

Niełatwo dostrzec Boga w drugim człowieku, zwłaszcza wydawałoby się w przegranym, może uzależnionym, upodlonym, będącym na tzw. życiowym dnie. Trudno przełamać swoje skrupowanie, lęk przed ośmieszeniem, przed opinią innych, ale też pokonać własne uprzedzenia i wyciągnąć pomocną dłoń do kogoś, kto budzi w nas samych niechęć czy wręcz obrzydzenie.

Jezu, nie dopuść, bym zatracił się w niczym nieuzasadnionym poczuciu mojej własnej rzekomej moralnej wyższości względem dźwigających krzyż swoich życiowych błędów, nałogów, złych decyzji, zwykłej słabości, z którymi nie potrafią już sobie w żaden sposób poradzić. Spraw, bym nie był ślepy i obojętny na potrzeby potrzebujących – tych, którzy o nią proszą i tych, którzy tej odwagi nie mają.

## Oplątek Liturgicznej Służby Ołtarza

W naszym kościele bardzo prężnie działa Liturgiczna Służba Ołtarza pod opieką ks. Daniela Mazurka. Zbiórki są raz w tygodniu w Sali Światowych Dni Młodzieży w sobotę o 9.00 – lektorzy i starsi ministranci, o 10.00 – młodszy ministranci. Prezesem LSO jest Szymon Kalinowski, na zdjęciu pierwszy z lewej. Ks. Daniel bardzo dba o formację chłopców i różnymi sposobami mobilizuje ich do systematycznej służby przy ołtarzu. W 2024 roku LSO była na dwóch jednodniowych pielgrzymkach: w Niepokalanowie i w Krakowie oraz w Wadowicach.

W sobotę 21 grudnia 2024 r. liturgiczna służba wraz z ks. Danielem spotkała się na oplątku. Jak widać na zdjęciu panowała radosna atmosfera. Jeden z naszych trzech ceremoniarzy, Olaf Zychowicz, przygrywał do na akordeonie. Zawsze cieszymy się, gdy widzimy gorliwość naszych ministrantów i lektorów, którzy nie tylko służą przy ołtarzu, ale również pomagają zakrystiance s. Gracji. Życzymy dalszej wytrwałości i satysfakcji. Króluj nam Chryste!

**Ewa Kamińska**



# Zdrada i przebaczenie

Kiedy św. Piotr przystąpił do grona uczniów Jezusa, był już człowiekiem żonatym, ustabilizowanym, z pewnością dość majątnym. Jego imieniem właściwym było Szymon, co po hebrajsku znaczy „Bóg wysłuchał”. Jednak zostawił wszystko, ochoczo odpowiadając na wezwanie Jezusa: „Odtąd ludzi łowić będziesz”, aby pójść za Nim.

## Tomaz Kamiński

Jezus zmienił mu imię już przy pierwszym spotkaniu: «Ty jesteś Szymon, syn Jana, ty będziesz nazywał się Kefas, to znaczy: Piotr» (J 1,42). Później wytłumaczył mu zmianę imienia: „Ty jesteś Piotr (czyli Skala) i Ja na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą” (Mt 16,18).

Jezus wiązał ze św. Piotrem wielkie plany. W widoczny sposób wyróżniał go spośród Apostołów. Apostoł miał silny charakter. Był ambitny i pewny siebie. Działał szybko i zdecydowanie. To typ przywódcy, który umie zapanować nad grupą. Piotr był zafascynowany Jezusem. Kiedy rosła popularność Pana, zwiększała się też pewnie popularność Jego uczniów. Cieszył się więc, że spotkał Kogoś, kto nadał sens jego życiu. Czuł też oparcie w Jezusie i cieszył się Jego zaufaniem, odczuwając też coraz większą odpowiedzialność za wspólnotę.

Nie obce były mu jednak chwile słabości czy niepewności. Od wielkiej wiary przechodził do wątplenia, od odwagi do lęku. Nie był w stanie do końca zrozumieć misji Jezusa. Kiedy wzrastała niechęć do Jezusa, uczniowie przecuwalni najgorsze i nie chcieli się z tym pogodzić. Gdy Jezus zapowiedział swoją śmierć krzyżową, Piotr wykrzyknął: „Nigdy to Cię nie spotka!”. Wtedy spotkała go ostra reprimenda: „Zejdź mi z oczu, szatanie, bo nie myślisz o tym, co Boże, ale o tym, co ludzkie” (Mk 8, 31-32).

Chrystus chciał uświadomić, że Boże drogi są inne niż ludzkie kalkulacje, oparte na łatwych rozwiązaniach. Dlatego Jezus podjął trud przygotowania uczniów do tej próby wiary. Między innymi na Górze Tabor, gdzie ukazał blask i piękno swojej boskości. W czasie Ostatniej Wieczerzy, w geście umycia nóg Apostołom, uczył ich pokornej i służebnej postawy. Piotr znów mocno się wzbraniał, ale w końcu zgodził się na umycie swoich nóg.

Najtrudniejsza próba w życiu św. Piotra nastąpiła po aresztowaniu Jezusa. Na dziedzińcu trzy razy wyparł się swojego Mistrza, ukochanego Nauczyciela, dla którego poświęcił wszystko, od którego doświadczał przyjaźni i miłości, i cieszył się Jego największym zaufaniem. Piotr doświadczył ogromnego wewnętrznego upokorzenia. Czy tylko ze strachu przed więzieniem i śmiercią wyrzekł się najwyższych wartości? Wydaje się, że był to czas, kiedy Piotr nie rozpoznał już w Jezusie Mesjasza, Boga. Nie rozumiał, dlaczego dobrowolnie oddaje się w ręce wrogów i czego On tak naprawdę chce.

Smutek Piotra, jego lzy, gorycz serca, to wszystko otworzyło go na przyjęcie przebaczenia. Zrozumiał bowiem, że jest bezsilny i upokorzony. W całej prawdzie popatrzył na swoje życie i zdradę. Zrozumiał, że jedynie Jezus może mu przywrócić godność i sens życia. Został uzdrowiony przez pełne

miłosierdzia spojrzenie Jezusa, spojrzenie, które oczyszcza, przywraca nadzieję, odbudowuje utracone zaufanie. „Beze Mnie nic nie możecie uczynić!” (J 15, 5b). - tę prawdę zrozumiał Piotr i gorzko zapłakał.

Jezus przebaczył mu wszystko i nigdy nie wypominał tego, co się stało. A Piotr przyjął zlecone mu przez Jezusa zadanie: „Powiedział mu po raz trzeci: «Szymonie, synu Jana, czy kochasz Mnie?» Zasmucił się Piotr, że mu po raz trzeci powiedział: «Czy kochasz Mnie?» I rzekł do Niego: «Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham. Rzekł do niego Jezus: «Paś owce moje!» (J 21, 17). Piotr stał się podobnym do Jezusa prawdziwym pasterzem, który w sytuacji zagrożenia nie ucieka, a w razie potrzeby odda swoje życie za powierzzone mu owce. Tak się stało, kiedy w Rzymie oddał życie za swojego Pana.

Znamienna jest pokora Piotra, który z niezwykłą szczerością opowiedział św. Markowi o wszystkim, co się wydarzyło. Pokazał, kim był w rzeczywistości. Nie wybielał siebie, nie pomijał trudnych, czasem wstydlivych i dramatycznych chwil. W tym jest wielkość Piotra, który potrafił przyznać się do swoich błędów i słabości.

Niezwykła jest też postawa wspólnoty, która potrafiła zrozumieć i przyjąć prawdę o Piotrze. Żaden z Ewangelistów nie skrytykował Piotra. Może w uszach brzmiały im słowa Jezusa: «Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień» (J 8, 7b)? Trudno jest mówić prawdę o sobie, trudno przyjmować prawdę o drugim człowieku. Najtrudniej jest prosić o przebaczenie i umieć przebaczać, również sobie.

## Odpuść nam nasze winy

W Modlitwie Pańskiej „Ojcze nasz” wypowiadamy słowa „I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”. Nasze zbawienie jest uwarunkowane przebaczeniem innym, którzy zrobili nam przykrość lub krzywdę.

## Ewa Kamińska

Nie każdy ma łaskę natychmiastowego przebaczenia, jaką mieli św. Jan Paweł II wobec Ali Agcy, czy bł. Prymas Stefan Wyszyński, który w zapiskach więziennych napisał: „Nie zmuszają mnie niczym do tego, bym ich nienawidził”. Wierzył, że Bóg ma moc ze wszystkiego wyprowadzić dobro.

Współczesna nam grecka wokalistka Eleni, potrafiła nie tylko przebaczyć zabójcy jej córki Afrodyty, ale również współczuć jego rodzicom. Odwiedziła po latach mężczyznę w więzieniu i prosiła go, by był dobrym człowiekiem.

W licznych wywiadach Eleni opowiadała o tym, jak czuła się po stracie jedynej córki. Każdej nocy zażywała środki nasenne. Jednak po upływie miesiąca postanowiła na nowo po-

układać swoje życie i nauczyć się radzić sobie z bólem. Pomocą okazała się modlitwa oraz pojednanie z Bogiem.

Praktycznie prawie każdy zmaga się z poczuciem doznanej krzywdy, może nie na skalę tragedii, ale czasami nosi w sobie przez wiele lat jakąś zadrę w sercu. Jest to obciążające uczucie i dla własnego dobra koniecznie trzeba się go pozbyć. Warto wtedy uświadomić sobie, że i my często jesteśmy winowajcami, choć nie zawsze chcemy o tym wiedzieć. Bł. Stefan Wyszyński w ABC Społecznej Krucjaty Miłości napisał:

„Przebaczaj wszystko, wszystkim. Nie chowaj w sercu urazy. Zawsze pierwszy wyciągnij rękę do zgody”.

Z łaską Bożą jest to możliwe. Modlitwa za osobę, która uczyniła nam przykrość, i przyjęcie Komunii św. w jej intencji są szczególnie ważne na drodze do pojednania. Zalecana jest też modlitwa do Anioła Stróża tej osoby, by pomógł nam dojść do porozumienia z nią. Duch Święty, jeśli zwrócimy się do Niego z gorącą prośbą, może nam wiele podpowiedzieć, w jaki sposób nawiązać dialog w trudnej sytuacji.

Przebaczenie w sercu może być wieloletnim procesem, ale warto nad tym pracować, aby odejść z tego świata, pojednanym z Bogiem i ludźmi.



# Nie wystarczy raz Go znaleźć

W dniu 6 stycznia 2025 roku Mszy Świętej o godz. 9.00 przewodniczył Biskup Artur Miziński, który odprawił Ją z okazji 61. rocznicy ślubu swoich Rodziców, Anny i Przemysława. Ks. Biskup wygłosił homilię związaną z Uroczystością Objawienia Pańskiego poganom, których reprezentantami byli Mędrcy, ludzie wykształceni, szukający przede wszystkim prawdy, umiejący rozpoznawać znaki czasu. Nie pochodzili oni z narodu wybranego, nie znali Księgi Pisma Świętego, jednak tym, czym dla Żydów były proroctwa, tym była dla nich księga stworzonego świata. Z niej dowiedzieli się o istnieniu nowej cudownej gwiazdy, która wyznaczała drogę do przebycia, aby spotkać się z Nowonarodzonym.

## Oprac. homilii ks. Biskupa Artura Mizińskiego

Bp Artur podkreślił, że Epifania jest publiczną manifestacją zbawienia przyniesionego przez Jezusa, Króla wszystkich ludzi. – Dla św. Mateusza mędrcy uobecniają pierwszych pogan, którzy wychwalają godność Jezusa Chrystusa – powiedział ks. Biskup. – To oni szukają Jezusa: „Gdzie jest nowonarodzony król żydowski? (Mt 2, 2a), to oni rozpoznają w nim Mesjasza: „upadli na twarz i oddali mu pokłon (Mt 2, 2b) i to oni dostrzegają Jego ubóstwo i prostotę: „otworzywszy swe skarby, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę (Mt 2, 2c).

Bp Artur przypomniał, że Ewangelie nie wymieniają ani liczby mędrców, ani ich imion, ale dary, które złożyli: złoto, symbol władzy królewskiej i pochodzenia Jezusa z rodu Dawida, kadzidło, symbol modlitw wierzących w jedyne Boga i mirra, zapowiedź cierpiącego Mesjasza i sensu każdego cierpienia. Tradycja ludowa nadała im imiona: Kacper, Melchior i Baltazar. Określiła też kolor skóry Mędrców, odnosząc to do trzech znanych w dawnych czasach kontynentów. – Mędrcy, którzy rozpoznawszy gwiazdę, podejmują trud pielgrzymowania, nie cofają się przed żadnymi trudnościami, niepewnością, aż dojdą do upragnionego miejsca wskazanego przez gwiazdę – powiedział ks. Biskup.

Przeciwieństwem takiej postawy jest zachowanie króla Heroda i Jerozolimy. Przestraszano się nowiny o narodzonym Mesjaszu i szukano możliwości, jak uwolnić się od Niego.

– Nowonarodzony, to Mesjasz poszukiwany i Mesjasz odrzucony, a Jego tronem, jak wiemy, był ostatecznie krzyż – podkreślił bp Miziński. – Jezus jest więc znakiem sprzeciwu. Przez swój lud został odrzucony, skazany na wygnanie, zepchnięty na margines życia, natomiast przez obcych, przez pogan, jest poszukiwanym z nadzieją. Mędrcy ze Wschodu, reprezentanci ludów pogańskich, są dla nas wzorem poszukiwania Boga,

bowiem oni dostrzegli jego milczącą obecność w znakach stworzenia. Aby poznać Prawdę, o której istnieniu zaledwie słyszeli, wyruszyli w nieznaną, niebezpieczną drogę i u kresu tej drogi znaleźli małe Dziecię Jezus z jego Matką. Z głęboką czcią oddali Mu pokłon i złożyli dary. W zamian otrzymali bezcenny dar wiary, radości i pokoju serca. Chrystus objawił się Mędrcom, bo Go z wiarą szukali. W naszym życiu był też taki dzień, w którym znaleźliśmy Chrystusa, to chrzest włączający nas w rodzinę dzieci Bożych. Ale i dzisiaj ten sam Chrystus objawia się nam, gdy przychodzimy do Niego, prowadzeni przez światło wiary, by złożyć mu hołd, nasze oddanie, by złożyć mu dary - czyste serce, modlitwę, miłość i uwielbienie. Zgromadzeni wokół stołu Słowa i Eucharystii spotykamy Jezusa tak, jak mędrcy przed dwoma tysiącami w Betlejem. Ich prowadziła gwiazda, nas prowadzi do Niego głęboka wiara. Trzej Królowie uczą nas nieustannego wędrowania do Jezusa, ciągłego poszukiwania Chrystusa, bo nie wystarczy tylko raz Go znaleźć. [...] Należy ciągle na nowo Go odnajdywać, poznawać, iść z Nim przez życie. Taka zażyłość z Jezusem rodzi się na modlitwie, przez sprawowane sakramenty, przede wszystkim sakrament pojednania z Bogiem i Eucharystię. dlatego najważniejszym zadaniem naszego życia wiary jest systematyczne przychodzenie do świątyni. Tutaj Jezus nas oczekuje. Dzisiaj widzimy Go leżącego na sianie w bożonarodzeniowej szopce, natomiast w ciągu całego roku czeka On na nas w tabernakulum, a podczas każdej Eucharystii rodzi się dla nas jako ten, który jest Zbawicielem, naszym i świata. [...] Trzeba nam więc przychodzić do Niego, trwać przy Nim i wsłuchując się w Jego naukę żyć nią na co dzień.

Bp Artur zauważył, że naród, który przez wieki przygotowywał się na przyjście Mesjasza, miał proroków, kapłanów, Świątynię, w najważniejszej chwili



nie rozpoznał przychodzącego Mesjasza. Tylko nieliczni z wiarą przyjęli Dobrą Nowinę, jak Maryja, Józef, Elżbieta, Zachariasz czy pasterze. Natomiast „specjaliści” od objawienia i od proroctw – kapłani, uczeni w Piśmie, w Prawie, nie poznali objawiającego się Boga, a Herod tak się przestraszył, że kazał pozabijać nowonarodzonych chłopców. Objawienie przyjęli pogańscy mędrcy, którzy najmniej byli do tego przygotowani. Lepiej odczytali proroctwo niż Izraelici. – Dlaczego? Odpowiedź jest jedna. Byli otwarci na Boże Objawienie i na Boże działanie – podkreślił bp Artur. – Jako mędrcy byli krytyczni, ale mieli zarazem ogromny respekt dla wskazań pochodzących od Boga. Wielka to tajemnica i wielka przestroga dla nas. Mówi się, że człowiek współczesny, zwłaszcza młody, jest ogromnie wyczulony na prawdę. Nie chce być przez nikogo oszukiwany, dlatego [...] w sposób krytyczny odnosi się do [...] różnych rodzajów informacji, także historycznych. Czasami przesadny krytycyzm stawia w wątpliwość to, co wcześniej było jednoznaczne i bez wątplenia przyjmowane. Krytyczne podejście jest pozytywnym przymiotem ludzkiego poznania. Niemniej jednak nadmierny krytycyzm czy krytycyzm o zapleczu ideologicznym, jest szkodliwy i często rozmija się z prawdą. Nie brakuje takich postaw, które przez nadmierny krytycyzm, a czasem zwykłe krytykanctwo, zamykają się na prawdę objawioną. [...] Każdy z nas powinien pytać się w własnym sercu, czy posiadając Pismo Święte, kapłanów, Kościół, sakramenty, jesteśmy lepiej nastawieni na przyjęcie objawiającego się Boga, niż ludzie, którzy takich pomocy nie posiadają, choćby na terenach misyjnych, o których dzisiaj w sposób szczególny pamiętamy i chcemy tym naszym siostram i braciom przychodzić z pomocą, aby słowa

Prawdy, objawione przez Jezusa Chrystusa, dotarły także do nich, by na tej Prawdzie mogli budować swoje życie i zdążać do wieczności. Ks. Biskup przypomniał, że historia lubi się powtarzać. My też możemy podzielić los narodu wybranego, który chępił się tradycją, Prawem, Świątynią. Mówimy, że mamy bazyliki, kościoły, jesteśmy ochrzczeni. Na cóż nam to objawienie i Ewangelia, która nie staje się naszym życiem? – pytał ks. Biskup. Aby dostrzec objawiającą się Miłość Bożą, trzeba nauczyć się miłować. [...] Tylko miłość potrafi zachować otwartą postawę na obecność i działanie żywego Boga. Pogańscy mędrcy mogą nas uczyć mądrości życiowej, nas, których gwiazda już dawno doprowadziła do Tego, który jest dla nas Gwiazdą Zaranną, nigdy niegasnącą.

Bp Artur zauważył, że Uroczystość Objawienia Pańskiego powinna skłaniać do pytań, czy idziemy drogą do Jezusa, czy tym szlakiem chcemy podążać? Jeśli tak, to trzeba zapytać, co się stało z naszą wiarą w Chrystusa, z poszukiwaniem i odnajdywaniem Go w Kościele, we wspólnocie, modlitwie, sakramentach, a także w osobach, które spotykamy, w wydarzeniach naszego życia. Czy poznajemy Jego znaki, wołanie, abyśmy zeszyli z wydeptanych ścieżek i skierowali się ku temu, co nowe, piękne, co prowadzi do spotkania z Bogiem. Do rozpoznawania spraw Bożych nie trzeba być szlachet-

nie urodzonym, wykształconym, ale mądrym, który potrafi w świetle Bożego Objawienia czytać znaki czasu. Mądrość może i powinien osiągnąć każdy człowiek.

Odpowiedź na najważniejsze pytanie – o sens i cel naszego życia znajdziemy jedynie na kartach Ewangelii. Mędrcy kierują się zdobytą wiedzą i podejmują mądre decyzje. Posłuszni otrzymanemu poleceniu, nie wracają do Heroda, ale udają się w powrotną podróż inną drogą. Spotkanie z Jezusem zmienia ich plany i czyni innymi ludźmi. Dlatego warto siebie pytać, czy my też odmieniamy nasze drogi i idziemy za Chrystusem, a nie własnymi ścieżkami, nierzadko błędnymi.

Mamy, jak Mędrcy, poszukiwać i znajdować Chrystusa, a potem [...] stać się apostołami dla innych. Św. Pawłowi też została oznajmiona Tajemnica. Nie otrzymał Jej dla siebie, ale po to, aby dzielić się Nią z innymi i głosić całemu światu. Dobra Nowina została skierowana do ludów i pokoleń wszystkich czasów. Dlatego i my jesteśmy odpowiedzialni za to, by docierała do wszystkich. Kościół jest misyjny, jest wezwany, by dzielić się Dobrą Nowiną z tymi, którzy jeszcze jej nie usłyszeli lub nie mogą jej w sposób wolny wyznawać.

– Trzeba nam bronić wiary tu, gdzie jesteśmy, bo jest wciąż zagrożona – powiedział bp Artur. – I dzisiaj nie brakuje Herodów, nie brakuje ludzi załęczonych, którzy boją się

stanąć w prawdzie objawionej przez Boga, którzy oszukują samych siebie, a innych pragną prowadzić innymi ścieżkami w ziemskim życiu. Ale te drogi nie doprowadzą nigdy do pełni szczęścia. Każdy z nas ma obowiązek dzielenia się tą tajemnicą, która została mu objawiona i obdarowywać nią wszystkich, wśród których się znajdujemy.

To najpierw najbliższa rodzina, przyjaciele, a dalej inni, wśród których żyjemy, także przez modlitwę, wspomaganie misji, głoszenie, że Miłość Chrystusa jest nieskończona i ogarnia każdego, że On jest gotów przebaczyć każdy grzech i ludzką słabość, że nadzieja życia wiecznego, którą nam dał, wciąż się realizuje.

– Mamy być pielgrzymami nadziei w świecie, w którym przyszło nam żyć – podkreślił ks. Biskup. – Nie oglądamy się więc na innych, ukazujemy Chrystusa światu. Dzielimy się Nim, tym największym skarbem, jaki kiedykolwiek mógł objawić się człowiekowi na ziemi. Dajmy światu znak naszej przynależności do Chrystusa i swoim życiem prowadźmy innych do Niego.

Rodzicom Księdza Biskupa Annie i Przemysławowi z okazji 61. rocznicy ślubu składamy najserdeczniejsze życzenia obfitości łask Bożych, opieki Maryi oraz zdrowia. Zapewniamy o modlitwie.

**Oprac. E.T. Kamiński**

## Pomagać odkrywać wspólnotę Kościoła

Po raz kolejny nasz kościół pw. św. Antoniego Padewskiego gościł wielką rodzinę azową archidiecezji lubelskiej. W niedzielę 12 stycznia członkowie Oaz Rodzin uczestniczyli w Mszy Świętej o godz. 16.00 pod przewodnictwem bp. Józefa Wróbla i w spotkaniu noworocznym w Dolnym Kościele. Ks. Proboszcz Marek Urban, witając przybyłych, wyraził radość z tak licznej obecności Domoowego Kościoła. Podkreślił, że w dzisiejszych, niełatwych czasach takie wspólnoty, które żyją Ewangelią i dają innym świadectwo wiary, przeczą opiniom, że Kościół się kończy.

### Oprac. homilii ks. Biskupa Józefa Wróbla

W homilii bp Józef Wróbel poruszył temat Chrztu Świętego, jego głębi i znaczenia w życiu chrześcijańskim. Podkreślił, że Żydzi, którzy przyjmowali chrzest Janowy w Jordanie, świadomi swoich słabości czynili to, jako znak obmycia z grzechów. Jezus, podobny do nas we wszystkim oprócz grzechu, dołącza do nich, zanurza się w wodach Jordanu i bierze na swoje ramiona ludzkie słabości i grzechy, aby stamtąd zanieść je na Kalwarię i odkupić je na krzyżu. Bp Józef wskazał na drugi znak chrztu Jezusowego, że Jezus zanurza się w wodach Jordanu, aby je uświęcić, a tym samym, uświęcić

wszystkie wody Chrztu Świętego, który staje się naszym udziałem ludzi.

Zauważając rolę św. Jana Chrzciciela, podkreślił rolę i funkcję zbawczą szafarzy Chrztu Świętego, który udzielają tego sakramentu. To nie tylko kapłani czy diakoni, ale także świeccy chrześcijanie, którzy udzielają chrztu w zagrożeniu życia np. dziecka, dzięki czemu dają szansę, że takie osoby odejdą ze znakiem Chrystusowego odkupienia.

Ks. Biskup przypomniał, że teologia katolicka mówi o trzech formach Chrztu Świętego – Chrzest z wody, Chrzest krwi i Chrzest pragnienia. Podkreślił, że nie wystarczy tylko po-



Fot. Barbara Szcześniak

lanie wodą, któremu towarzyszy formuła sakramentalna. Potrzebna jest identyfikacja z Kościołem i wypełnianie obowiązków wynikających z Chrztu Świętego. – Pragnę wam okazać szacunek za to, że w waszych

(Ciąg dalszy na stronie 8)



(Ciąg dalszy ze strony 7)

wspólnotach wypełniacie to polecenie Niebios: „Jego Słuchajcie”, kiedy bierzecie do ręki Ewangelię, czytacie Ją, nad Nią medytujecie i starać się nią żyć – powiedział ks. Biskup. Podkreślił rolę Ducha Świętego, który człowiekowi dostarcza inspiracji i natchnień, poucza i pozwala z radością przeżywać wiarę i egzystencję chrześcijańską.

– Już ojcowie Kościoła, a później sobory czy synody podkreślały taką sentencję, że poza Kościołem nie ma

zbawienia, bo przecież podstawowa funkcja Chrztu Świętego, to włączenie w Kościół, który [...] został uposażony przez Jezusa Chrystusa w narzędzia zbawienia – powiedział bp Wróbel. – Czy to oznacza, że ludzie, którzy w sposób niezawiniony, żyjąc tam, [...] gdzie nie była głoszona Ewangelia, albo [...] żyjąc w klimacie bez wiary i jednocześnie są prowadzeni po drogach areligijnych, nie dostąpią zbawienia, bo nie należą do Kościoła? [...] Kościół nie jest rozumiany od Soboru Watykańskiego II,

jako Wspólnota, której granice zakreśla Kościół widzialny. Kościół rozumiany jest jako zasięg woli zbawczej Boga. [...] Naszym zadaniem jest [...] aby oni, patrząc na nas, mogli dostrzec wymiary daru wiary. A my, wspierając ich naszą modlitwą i apostołskim zaangażowaniem, możemy pomagać im odkrywać w sercu głos Boży, który jest w stanie zaprowadzić ich do chrzcielnicy i odnaleźć wspólnotę Kościoła, jako wspólnotę zbawienia.

Oprac. E.T. Kamiński

## Jest jeszcze język miłości

W niedzielę 26 stycznia 2025 roku przypadał Świątów Dzień Chorych na Trąd. Z tej okazji ks. Proboszcz Marek Urban homilię poświęcił Ośrodkowi Rehabilitacji Trędowatych Jeevodaya i odwiedzinach w Jeevodaya członków parafialnej Grupy Misyjnej.



### Oprac. homilii ks. Prob. Marka Urbana

Ks. Marek zwrócił uwagę na potrzebę wgłębiania się w Słowo Boże. Najczęściej dzieje się to podczas niedzielnych Eucharystii. Niektórzy biorą udział w liturgii części. Dobrą okazją jest udział w Pielgrzymce Biblijnej. Bardzo ważny jest sposób komentowania Słowa Bożego, który może nieraz poruszyć głęboko. – Słowo Boga przygotowywało na przejście Mesjasza, Sługi Boga – powiedział ks. Marek. – W pewnym momencie Jezus wypowiedział te słowa i co więcej potwierdził, że to właśnie w Nim one się wypełniły, że jest ktoś, kto niesie ubogim Dobrą Nowinę, więźniom głosi wolność, niewidomym przejrzenie. [...] Czy tak jest naprawdę? Mamy bowiem wrażenie, że jest wiele miejsc na świecie, o których można by powiedzieć, że tam chyba Bóg się zagubił. Nie ma tam

Boga, a są ubodzy, potrzebujący przejrzenia, odwiedzin. [...] Czy Bóg jest w tym świecie?

Ks. Proboszcz przypomniał wizytę w ośrodku Jeevodaya. Jedna z osób z grupy widząc tak wiele nędzy człowieka spytała, gdzie w tym wszystkim jest Bóg, jeżeli tyle jest nędzy, pozwolenia, aby żył w takich warunkach. Helena Pyz, lekarka, która od lat jest w ośrodku, odpowiedziała prosto i spokojnie: „Bóg jest w naszej pracy, w naszych wysiłkach, [...] abyśmy czynili życie mieszkańców Jeevodaya lepszym”.

Ks. Marek nawiązał do słów św. Bazylego, że jeśli ktoś nie wypełnił w czynach i słowach misji głoszenia Słowa Bożego, dla której został posłany, jest winien krwi tych, którzy nie

usłyszeli głoszenie Ewangelii. Historia ośrodka dla trędowatych rozpoczęła się 55 lat temu, dzięki ks. Adamowi Wiśniewskiemu, pallotynowi. Kiedy studiował we Francji medycynę tropikalną, wziął udział w pielgrzymce chorych do Lourdes. Bardzo mocno poruszyło go spotkanie z chorymi, którzy z wiarą modlili się o uzdrowienie, licząc przynajmniej na to, że łatwiej będzie im znieść swoją niedolę. „Myślałem, że mimo wszystko, obecni tu chorzy, chociaż tak bardzo upośledzeni i cierpiący, żyją w dużym komforcie materialnym i psychicznym. Podczas, gdy trędowaci są z zasady usuwani ze społeczności zdrowych. Bardzo często bez żadnej opieki, o głodzie i brudzie, bez żadnego zabezpieczenia materialnego. Z ropiejącymi ranami, zdeformowani przez chorobę, cierpią i umierają w samotności – napisał w pamiętniku. – Modliłem się za trędowatych i prosiłem Boga, aby posłał mnie do tych najniezwyklejszych ludzi”. I tak się stało. Przez wiele lat towarzyszyła mu w posłudze s. Barbara Birczyńska. – O. Adam od początku był pewny jednej rzeczy, że nie tylko ma być dla trędowatych, ale że ma być razem z nimi – powiedział ks. Marek – I to mocno widzi się w tamtym miejscu. [...] Nie wszystko poszło według wszystkich ich planów i oczekiwań, ale z roku na rok wiele dobra dokonywało się na rzecz ludzi, którzy zostali dotknięci trądem. Dzięki także temu, że od ponad półwiecza na tę chorobę jest lekarstwo. [...] Kolejne pokolenia otrzymywały wielkie wsparcie, nie tylko medyczne, ale w postaci swojego miejsca i pewnego środowiska, w którym mogli żyć i funkcjonować i w którym ich dzieci mogą się kształcić, a niektóre wchodzić na dalszą





drogę edukacji, aby zmienić swój status środowiska. Dr Helena Pyz ponad 35 lat tam posługuje. Przypisano jej tytuł Mami, czyli Mama. [...] Tak zwracają się do niej nawet dawni wychowankowie. [...] Mieliśmy możliwość spędzić w tym Ośrodku nieco ponad tydzień. Może to niewiele, ale dla nas było to bardzo dużo. Kiedy wjechaliśmy za bramę z symbolicznym napisem *Jeevodaya - Świt życia* i przejechaliśmy ostatnie kilkaset metrów po gruntowej drodze, wzniesając kurz, zostaliśmy powitani na progu Ośrodka przez Helenę. Zaczęło się dotykanie miejsca, które jak myślę nie jest przypadkowe, ale które wybrał Bóg, aby tam spotykała się miłość z nędzą człowieka.

Ks. Proboszcz przypominał, że po 55 latach w Ośrodku jest kościół, dwie szkoły – z językiem hindi i angielskim, przedszkole, hostele i internaty dla dziewcząt i chłopców – mieszka tam ok. 120 dzieci, dom z pierwszą kaplicą, gdzie mieszka Helena, budynki z zapleczem kuchennym, domy dla rodzin, dwa domy, w których mieszkają oddzielnie kobiety i mężczyźni, budynki gospodarcze i inwentarskie, ogród warzywny, pole ryżowe i cmentarz.

Dzień ma swój rytm. Zaczyna się wspólną Eucharystią o 6:30. Potem śniadanie i czas pracy, szybki obiad i dalej praca do osiemnastej. Wszyscy zwoływani są na modlitwę różańcową. – To jest niesamowite, kiedy słyszy się o dwa chóry – dziewcząt i chłopców – którzy na zmianę wypowiadają słowa modlitwy różańcowej – zauważył ks. Marek. – Po kolacji mieliśmy długie rozmowy, ale innej natury, niż te, które stawialiśmy dr Helenie w Lublinie czy w sekretariacie w Warszawie. Te pytania

dotyczyły konkretnie tego miejsca, w którym byliśmy. [...] Przerzywała je w pewnym momencie *przypominajka*, że jest godzina 21:00, a dla Heleny był to czas, aby myśłami i sercem pobiec na Jasną Górę i wspólnie zaśpiewać *Apel Jasnogórski*. W Ośrodku zobaczyliśmy bardzo skromny sposób życia. [...] Ale zobaczyliśmy, mimo tej skromności, jak wygląda uroczysta liturgia w pierwszą Niedzielę Adwentu, przeżywana wspólnie nie tylko z dziećmi, ale z mieszkańcami Ośrodka i zaprzyjaźnionymi osobami. Były barwne, kobiece zwłaszcza stroje, zaangażowanie w piękną liturgię z procesjami i śpiewem. Widzieliśmy też ich szacunek do miejsca modlitwy, do Mszy Świętej. Tym, co nas poruszało, a jest typowe w tamtym zakątku świata, było wchodzenie do świątyni na bosaka. [...] Poznaliśmy ich zajęcia, zaglądając do szkoły, do przedszkola, patrząc na to, co robią w ogrodzie czy przy zbiorze ryżu. Sami pracując, byliśmy odkrywani nie jako ktoś, kto żyje obok nich, ale razem z nimi. I niejednym uśmiechem był znakiem potwierdzenia, że cieszą się, że jesteśmy razem z nimi. Usłyszeliśmy niejedną historię wychowanków i rodzin, nieraz wielką walkę o zdrowie czy nawet życie. [...] Nie tylko pojechaliśmy, aby coś zobaczyć, bo Bóg zaprosił naszą wspólnotę parafialną, abyśmy usłyszeli o tym zakątku świata, który ma na imię *Jeevodaya*. [...] I ta nić informacji przeszła przez naszą wspólnotę. Możemy Ośrodek wspierać przez modlitwę, którą już wielu podjęło, chociażby w formie, jaką zaproponowaliśmy, kiedy wyjeżdżaliśmy do Indii, a także finansowo, [...] bo oni sami się nie utrzymują. [...] Ile radości miały dzieci, kiedy po zakupach w Rajfurze otrzymywały nowe

ubrania, że mogły mieć coś nowego. [...] Ten Ośrodek funkcjonuje dzięki wielu darczyńców i to generalnie z Polski. To szczególny znak, bo ojciec Adam od początku prosił Polaków, aby mu pomagali i towarzyszyli. To jest jeszcze bardziej ważne, kiedy parę miesięcy temu zostały zamknięte pewne możliwości dopływu funduszy zagranicznych dla organizacji, fundacji i ośrodków chrześcijańskich. [...] Nas może motywować ich wiara, choć jest to niewielka część społeczeństwa. Na 1,4 mld mieszkańców może tam być trzydzieści kilka milionów katolików, ale ci, którzy dokonują tego wyboru, nie czynią tego z powodu profitów, bo wybór chrześcijaństwa oznacza niejednokrotnie życie na marginesie społeczeństwa. Jak sami mówią, wiedzą, dlaczego wybrali, bo wiedzą, Kogo wybierają, bo doświadczyli też dobra od Boga przez ręce konkretnych ludzi. Uczą się wrażliwości na siebie nawzajem, aby sobie pomagać i towarzyszyć.

Ks. Proboszcz zauważył, że niekoniecznie trzeba znać miejscowy język. Aby np. poznać język hindi, trzeba byłoby podjąć więcej wysiłku. Prostych słów można się łatwo nauczyć, ale jest inny język, w którym świetnie można się komunikować. To język miłości, otwartości, życzliwości i pomagania drugiemu człowiekowi. Tego języka możemy uczyć się też tutaj, gdzie żyjemy na co dzień. Dzięki temu Bóg może dotykać jeszcze niejednego człowieka. Jego Słowo, że chce iść do tych, którzy są ubodzy, potrzebują przejrzenia czy odwiedzin, może dokonywać się również przez nas, jeżeli tylko będziemy chcieli podjąć to wezwanie.

**Oprac. E.T. Kamiński**





## Antoniańska Grupa Misyjna

Na 72. Światowy Dzień Chorych na Trąd Antoniańska Grupa Misyjna przygotowała w Kaplicy Adoracji wystawę fotograficzną o historii współpracy naszej parafii pw. św. Antoniego Padewskiego z Sekretariatem Misyjnym Jeevodaya, działającego w ramach Instytutu Prymasa Wyszyńskiego na rzecz Ośrodka Rehabilitacji Trędowatych Jeevodaya w Indiach. Fotografie zostały opatrzone tekstem modlitwy św. Franciszka z Asyżu: „O Panie, uczyn z nas narzędzia Twojego pokoju!”.

Współpracę rozpoczęliśmy w maju 2022 roku, gdy przyjechała do nas dr

Helena Pyz i opowiadała o swojej pracy w Ośrodku. W kolejnych latach gościliśmy oprócz p. Doktor jej Wychowanków. Na przełomie listopada i grudnia 2024 roku przedstawiciele AGM udali się do Indii, by wyremontować dom kobiet i wziąć udział w obchodach 55-lecia Ośrodka Jeevodaya.

Bez pomocy wiernych z parafii: pw. św. Antoniego Padewskiego w Lublinie, pw. Wniebowzięcia NMP w Kleszowie, pw. św. Michała Archanioła w Lublinie, pw. NMP Królowej Polski w Nasutowie, pw. św. Tomasza Becketa w Targowisku oraz ich Pro-

boszczów, a także życzliwości osób otwartych na potrzeby innych, nie udało się nam zrealizować naszych celów. Zdajemy sobie sprawę, że to, co robimy, to tylko mała część. Potrzeby są ogromne, ale my nie przestajemy pomagać!

Po Mszach Świątecznych można było przed kościołem wesprzeć Ośrodek Jeevodaya – duchowo, biorąc do domu tekst z modlitwą oraz materialnie, nabywając za dobrowolną ofiarę kalendarze.

Wszystkim wspierającym nasze działania z serca dziękujemy!

W imieniu Antoniańskiej Grupy Misyjnej

**Dorota Baranowska**

## I rocznica Kanonikos



Zdjęcia: Arch. Kanonikos

Stowarzyszenie KANONIKOS powstało z potrzeby serca ludzi, których połączyła wspólna pasja - niesienie pomocy i wsparcia osobom z niepełnosprawnościami. Dzięki ich determinacji, sile, pracowitości a przede wszystkim wierze w sens istnienia organizacji, działa ona od stycznia 2024 roku.

Przez ten rok Stowarzyszenie KANONIKOS prowadziło warsztaty rękodzielnicze, z choreoterapii, Trening Umiejętności Społecznych i z rozwoju osobistego dla Osób z Niepełnosprawnością w Lublinie, Świdniku i Lubartowie. Zorganizowało pięć pikników integracyjnych oraz imprezę andrzejkową dla OzN. Stowarzyszenie przez pierwszy rok działalności swoim wsparciem objęło w sumie 34 osoby z niepełnosprawnościami.

Stowarzyszenie nie posiada własnego lokalu, jednak dzięki przychylności proboszcza parafii Św. Antoniego w Lublinie, ks. Marka Urbana, może realizować swoje cele w jednej z kościelnych salek. To właśnie tu, na Kasztanowej, co tydzień odbywają się zajęcia dla OzN.

W każdy poniedziałek organizowane są zajęcia rękodzielnicze, z choreoterapii oraz czasami z muzykoterapii i treningu umiejętności społecznych. Spotykają się tu członkowie Stowarzyszenia, uczestnicy, jak i wolontariusze. Wszyscy, którzy chcą miło spędzić czas w atmosferze przyjaźni, zrozumienia i pełnej akceptacji, a dodatkowo chcą się czegoś nauczyć, zawsze są mile widziani na poniedziałkowych zajęciach. Dla większości osób z niepełnosprawnościami, które tu uczęszczają jest to jedyna szansa na wyjście z domu, poznanie nowych osób, czy nauczenie się nowych rzeczy.

W poniedziałek 13 stycznia 2025 roku Stowarzyszenie obchodziło swoją pierwszą rocznicę. Zdmuchując świece na torcie wszyscy mieli jedno życzenie – aby kolejny rok na Kasztanowej w parafii św. Antoniego był równie udany!

**Katarzyna**



# Mądrość, to umiejętność dostrzegania Boga

W homilii w niedzielę 5 stycznia ks. Paweł Zdybel, Zastępca Dyrektora Caritas Archidiecezji Lubelskiej, nawiązał do słów św. Jana: „Na świecie było [Słowo], a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał” (J 1, 10).

## Oprac. homilii ks. Pawła Zdybla

– Świat stał się przez Słowo. Można powiedzieć, że Słowo Boże zmaterializowało się – powiedział ks. Paweł. – Dlatego Bóg jest Panem wszechświata. [...] Z księgi Mądrości Syracha dowiadujemy się także, że Bóg stworzył mądrość [...] i wyznaczył jej mieszkanie: «W Jakubie rozbij namiot i w Izraelu obejmij dziedzictwo!» (Syr 24, 8b). Mądrość zamieszkała pośród ludzi.

Mądrość, o której mowa nie jest tym samym co wiedza, inteligencja, ale to Boży dar Ducha Świętego. Polega ona na umiejętności dostrzegania obecności Boga. – Człowiek mądry, to taki, który w swoim życiu i w otaczającym świecie potrafi dostrzec obecność Boga – podkreślił ks. Paweł. – Z kolei, jak uczy Psalm 53: „Mówi głupi w swoim sercu: «Nie ma Boga» (Ps 53, 2), czyli Go nie widzi w swoim życiu. Wydaje się to proste i oczywiste, ale ta prostota i oczywistość jest fundamentem, w jaki sposób ludzie żyją.

Ks. Paweł przypomniał, że w czasach narodu wybranego „funkcjonowało” wielu fałszywych bogów, proroków. Dlatego pojawiały się pytania, dlaczego akurat Bóg Izraelitów jest prawdziwy? Dzisiaj jest tylu przedstawicieli różnych wyznań i religii. Są niewierzący. Dlaczego niby właśnie nasz Bóg jest prawdziwy?

Naród wybrany posiadał tę mądrość daną przez Boga. Teksty ze Starego Testamentu, zwłaszcza Psalm, pięknie świadczą o głębokim przekonaniu, że Bóg jest obecny w każdym aspekcie funkcjonowania świata i człowieka. Mówią, że nic nie dzieje się bez Jego przyzwolenia: narodziny, śmierć, wojny, pokój, zmiany w przyrodzie, w świecie roślin i zwierząt, w kosmosie.

– Czy my potrafimy dostrzec obecność Boga naszym życiu i w świecie, który nas otacza? – zapytał ks. Paweł. – Czy rozpoznajemy Jego obecność swoich w radościach, sukcesach, powodzeniu, talentach? Jeśli tak, to czy potrafimy za to podziękować? Czy widząc Bożą obecność także w smutkach, porażkach, odrzuceniu, chorobie, cierpieniu, starości i osamotnieniu też tam widzimy obecność Boga? A może ten Bóg jest obecny tylko częściowo?

Ks. Zdybel podkreślił, że niełatwo jest dostrzec obecność Boga Wszechmogącego w niemowlęciu, w młodzieńcu, rozmawiającym z uczonymi w Świątyni, w konającym na krzyżu Jezusie. Trudno rozpoznać jedynego Boga we wspólnocie Kościoła, targanej podziałami, w świecie pełnym grzechu, wojen, przemocy i zła.

Mówił o lubelskiej siedzibie Caritas, gdzie codziennie przychodzą potrzebujący, bezdomni i ci, którzy chcą się tylko ogrzać, odpocząć, umyć, ubrać i najeść, ale także pragnący załatwić poważniejsze sprawy, np. wypożyczyć sprzęt rehabilitacyjny. Są wolontariusze, pracownicy i darczyńcy. – Mam tę łaskę, że patrząc codziennie na tych licznych ludzi w moich uszach brzmią Słowa Pana Jezusa: „Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie. [...] Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 35;40). [...] Ale jest też drugi głos katolików, osób praktykujących, które mówią, że nie należy pomagać, bo oni są sobie sami winni, są uzależnieni, sami doprowadzili się do tego stanu. [...] Jak więc w tych, którzy może rzeczywiście w jakiś sposób sami zawinili, że mają takie, a nie inne trudności życiowe, dostrzec obecność pana Boga – w tym konkretnym człowieku, może i uzależnionym, może grzesznym, ale przecież tak samo jak inni stworzonym przez Boga na Jego obraz? [...] Czy łatwiej było rozpoznać obecność Boga w Dzieciątku Jezus, w dorosłym Jezusie, szedł i głosił Ewangelię? Większość ludzi współczesnych Jezusowi nie rozpoznała w nim Boga. Owszem, pięknie przepowiadał, uzdrawiał, czynił cuda, wielu mówiło, że to niezwykle człowiek, ale... nie Bóg. [...] Z jakiego powodu było to dla nich trudne.

Ks. Paweł zauważył, że obecność Boga może łatwiej jest dostrzec w żonie czy mężu, gorzej, gdy jest zdrada, odejście, trudnej, kiedy dzieci się nie odzywają, nie okazują wdzięczności. Gorzej Go dostrzec w nieznośnym sąsiedzie, koledze z pracy, przełożonym, polityku. Niełatwo rozpoznać obecność Boga tam, gdzie On jest rzeczywiście.



Św. Jan podkreśla, że ci, którzy rozpoznali i przyjęli Słowo, otrzymali moc, aby stać się dziećmi Bożymi. Dzisiaj, niezmiennie od lat, są tacy, którzy twierdzą, że Boga nie ma, że świat zaczyna się od człowieka i to człowiek ma o wszystkim decydować. – Ludzie wierzący z bólem przyjmują informacje, że odmawia się miejsca Bogu w przestrzeni publicznej, w urzędach czy szkołach – zauważył ks. Paweł. – Boli ich, że coraz więcej osób z naszego otoczenia nie dostrzega obecności Boga ani w świecie, ani w Kościele, że księża, biskupi, to tylko ludzie, realizujący swoje prywatne interesy. Ale są też ci, [...] którzy potrafią rozpoznawać obecność Boga, uszanować Jego prawa jako Stwórcy i Pana. [...] Dzięki temu mogą spojrzeć z nadzieją w przyszłość. Św. Paweł w Liście do Efezjan modlił się za nas: „Niech da wam światłość oczy serca, byście wiedzieli, czym jest nadzieja, do której On wzywa, czym bogactwo chwały Jego dziedzictwa wśród świętych i czym przeogromna Jego moc względem nas wierzących – na podstawie działania Jego potęgi i siły” (Ef 1,17-19). Do tej nadziei też zaprasza nas papież Franciszek w Roku Jubileuszowym, bo przecież nic nie dzieje się bez wiedzy i przyzwolenia Pana Boga. Zupełnie inaczej wygląda nasze życie, kiedy jesteśmy świadomi obecności Boga, kiedy ją akceptujemy i przyjmujemy. [...] „A Słowo stało się Ciałem i zamieszkało wśród nas” (J1, 14a). Bóg jest obecny pośród nas, bez względu na to, czy się z tym zgadzamy, czy nie. [...] Wystarczy tylko, i aż, rozpoznać Jego obecność i Go przyjąć, a [...] wtedy da nam moc, abyśmy mogli stać się Jego dziećmi.

Oprac. Tomasz Kamiński



# Prośby o wsparcie z 1,5 podatku za 2024 rok



Choruję na stwardnienie rozsiane (SM). Proszę o przekazanie 1,5% podatku na moje leczenie i rehabilitację. Dzięki Państwa sercu będę mógł podjąć skuteczniejszą walkę z chorobą, która jest nieuleczalna. To nic nie kosztuje, a mi pomoże.

**KRS 0000338878**

Cel szczegółowy: **Sławomir Krzysiak**

Można przekazać darowiznę na konto:

**95 1140 1140 0000 2133 5400 1001**

Tytuł przelewu: **Sławomir Krzysiak**

Sławomir Krzysiak przez wiele lat dokumentował fotograficznie wydarzenia parafialne. Jego zdjęcia były zamieszczane na stronie internetowej parafii, w *Głosie św. Antoniego* i w kalendarzach parafialnych. Ze względu na posuwającą się chorobę SM musiał się wycofać z działalności społecznej na rzecz parafii.

Witajcie! Po raz kolejny zwracam się do Was jako ten, którego zapragnęli moi rodzice i przyjmują mnie takim, jakim jestem, mam Zespół Downa. Nie martwcie się, to dla mnie nie jest wyrok, a wyzwanie, w którym towarzyszy mi wielu specjalistów, oni i rodzice pomagają mi maksymalnie rozwijać potencjał dany mi przez Pana Boga.



Mam już prawie 3 lata, więc staram się jak mogę, ćwiczę chodzenie, próbuję mówić pierwsze słowa, bawię się na specjalnych salach- tam jest świetnie. Podobno to integracja sensoryczna, bo trudno mi się zatrzymać na jednej zabawie, moje rączki i nóżki są stale w ruchu. Lekarze, terapeuci, rehabilitanci dociskają, stymulują coraz inne leki i metody proponują, a te naklejki, co nieraz dają, to nic nie rekompensują, bo wiotkie stawy i mięśnie nie pozwalają mi ich odkleić. Daję radę, chcę być sprawny i samodzielny jak chłopaki z klubu malucha. Intensywne wsparcie mojego rozwoju w dzieciństwie jest kluczowe - ciągle to słyszę. Mam nadzieję, że dzięki temu kiedyś spełnią się moje marzenia, będę gitarzystą albo piłkarzem... nie wiadomo, pewne jest tylko, że Pan Bóg mnie kocha i Ciebie też kocha. Nie boję się w to wierzyć, choć jak każdy czasem mam pod górkę.

Jeśli chcesz wesprzym mnie modlitwą albo pieniędzmi.

Możesz przekazać swoje 1,5% podatku.

Wtedy, rozliczając PIT, należy podać:

**KRS: 0000037904**

Cel szczegółowy: **42077 TCHÓRZEWSKI DOMINIK**

Można też przekazywać darowizny pieniężne.

Numer rachunku bankowego:

**42 2490 0005 0000 4600 7549 3994**

W tytule wpłat wystarczy podać:

**42077 Tchorzewski Dominik**

CARITAS  
ARCHIDIECEZJI LUBELSKIEJ

**KRS: 0000204819**

\*\*\*

HOSPICJUM DOBREGO  
SAMARYTANINA

**KRS: 0000026380**

\*\*\*

LUBELSKIE HOSPICJUM DLA DZIECI  
IM. MAŁEGO KSIĘCIA

**KRS: 0000004522**

\*\*\*

BRACTWO MIŁOSIERDZIA  
IM. ŚW. BRATA ALBERTA W LUBLINIE

**KRS: 0000135612**

\*\*\*

FUNDUSZ OBRONY ŻYCIA  
ARCHIDIECEZJI LUBELSKIEJ

**KRS: 0000224942**

\*\*\*

LUBARTOWSKIE STOWARZYSZENIE  
HOSPICJUM ŚW. ANNY

**KRS 000229422**

**Szymon Banaszek**

od urodzenia cierpi na zespół wad wrodzonych. Wymaga całodobowej opieki. Obecnie ma 23 lata.

Zwracamy się z prośbą o przekazanie 1,5 % podatku dla naszego syna na konto fundacji „Zdążyć z pomocą”.

**KRS 0000037904**

Cel szczegółowy:

**13071 Szymon Banaszek**



Za każdą okazaną pomoc będziemy bardzo wdzięczni.

Rodzice Szymona

Uprzejmie prosimy o przekazanie 1,5 % podatku na rzecz naszego syna Jakuba. Chłopiec jest obecnie po dwóch operacjach płuc i dalej leczy się onkologicznie.

**KRS: 0000086210**

Cel szczegółowy: **Jakub Misztal**

Syn należy do naszej parafii. Przez pewien czas służył jako ministrant. Chodzi do szkoły i pragnie cieszyć się, jak każdy, życiem. Za udzielone wsparcie z góry serdecznie dziękujemy.

Rodzice Jakuba



# Oplątek Wspólnoty Gimnastycznej — 10.01.2025

Tradycyjnie, jak co roku, wspólnota gimnastyczna zorganizowała spotkanie opłatkowe. Miło, że zaszczylił nas swą obecnością ks. Proboszcz. Na pięknie udekorowanym i obficie zastawionym stole, centralne miejsce zajmowała figurka Dzieciątka Jezus, jak również opłatki, którymi, po wstępnej modlitwie oraz odczytaniu fragmentu Pisma Świętego i odśpiewaniu kolędy, dzielił się ze wzruszeniem, składając noworoczne życzenia. W trakcie spotkania, podjęliśmy, jak to już jest naszą tradycją, ważny i aktualny temat. Tym razem mówiliśmy o naszych nadziejach związanych z rozpoczynającym się Nowym 2025 Rokiem. Okazało się, że te nasze oczekiwania i nadzieje są całkiem podobne - związane z bezpieczeństwem Ojczyzny oraz skupiające się głównie wokół spraw ogólnospołecznych. Pragniemy wolnej, pra-

worządnej i suwerennej Polski, w której szanowane i chronione będzie życie ludzkie na każdym etapie rozwoju - od naturalnego poczęcia aż do naturalnej śmierci. Rodzin, w których matka i ojciec ciesząc się autorytetem będą mieli czas na wychowywanie dzieci zgodnie z własnym światopoglądem. Szkoły wolnej od ideologii oraz wspierającej wysiłki rodziny w procesie kształtowania młodego pokolenia. Nasze nadzieje związane są również ze wspólnotą Kościoła, która przeżywając niewątpliwie trudny czas, skutecznie zdoła obronić wartości wpływających z Pisma Świętego.

Tegoroczne spotkanie przebiegało jak zwykle w bardzo sympatycznej atmosferze i trwało wyjątkowo długo (wróciliśmy do domów przed 23.00). W przerwach między śpiewem kolęd, słuchaniem z wielkim zaciekawieniem relacji ks. Proboszcza z pobytu

w Indiach oraz sympatyczną rozmową, delektowaliśmy się wigilijnymi pysznościami osobiście przygotowanymi. Był barszczyk z pasztecikami, kompot z suszu, ryba po grecku, śledziki pod dwoma postaciami, sałatka z tuńczykiem, jarzynowa oraz owocowa, chlebek, racuszki, strucla makowa, szarlotka i różne ciasteczka. A wszystkie te przysmaki popijane kompotem z suszu oraz ciepłą herbatką.

Było tak sympatycznie, że wspomnieniami z tego spotkania będziemy żyły aż do następnego Bożego Narodzenia, kiedy to, mamy nadzieję uda się świętować w jeszcze większym gronie. Serdecznie zapraszamy bowiem do naszej wspólnoty Panie w każdym wieku, pragnące dla zdrowia ciała i ducha aktywizować swoje miłośnicie.

**Małgorzata Mazurek**



Fot. T. Kamiński. Autorka tekstu druga od lewej



## ARTYŚCI SCEN LUBELSKICH

Jan Ożóg — fortepian  
Bogusława Matys-Serweta — sopran  
Hubert Świeca — tenor  
Małgorzata Świeca — prowadzenie  
serdecznie zapraszają na

## KONCERT KARNAWAŁOWY

który odbędzie się  
w sobotę 8 lutego 2025 roku o godzinie 19.00  
w Dolnym Kościele  
parafii pw. św. Antoniego Padewskiego  
ul. Kasztanowa 1 w Lublinie

Bilety w cenie 35 zł

Tradycją w naszej parafii są występy Artystów Scen Lubelskich, wśród których są nasi parafianie, małżeństwo Małgorzata i Hubert Świecowie. Od wielu lat występują oni najczęściej wraz z Bogusławą Matys-Serwetą i Janem Ożogiem.

Koncert Karnawałowy ma sporą grupę fanów, którzy z niecierpliwością czekają na to artystyczne wydarzenie. Oprócz stałych punktów programu, organizatorzy zaskakują nowymi aranżacjami i kreacjami.

Cieszymy się ze Srebrnego Jubileuszu Zespołu i życzymy dalszych sukcesów na scenach lubelskich i nie tylko.

Warto nadmienić, że Małgorzata Świeca jest dyrygentką parafialnego Chóru „Inspirante”. Prowadzi również muzyczne zajęcia warsztatowe przy różnych okazjach. Hubert Świeca corocznie służy swoim głosem w czasie Liturgii Męki Pańskiej w Wielki Piątek.



# Harcerskie zimowiska

W czasie przerwie świątecznej, tj. 27-30 grudnia 2024 roku harcerki z naszej parafii wybrały się na zimowiska. 6. Gromada Lubelska pojechała do szkoły w Szstarce, a 6. Drużyna Lubelska do szkoły w Świdniku.

Harcerki z 6. DL przeżywały wyjazd w fabule Dzikiego Zachodu, zatem w czasie Wielkiej Gry budowały w świdnickim lesie bazy, wcielając się w kowbojów, osadników, Indian i szeryfów. Na Konkursie Kulinarnym przygotowywały pyszne fabularne torty, czyli w klimacie fabuły Dzikiego Zachodu, a Olimpiada Sportowa sprawdzała ich celność i umiejętności rzucania lassem. Tegoroczne Hasła Dnia i Apele Ewangeliczne nawiązywały do życia w systemie zastępowym, dzielenia obowiązków i życia we wspólnocie.

W sobotę przyjechał do nas ksiądz, aby odprawić nam Mszę Świętą, a w niedzielę wybrałyśmy się do Kościoła i służyłyśmy w czasie czytań. Po Mszy odwiedziła nas Druhna Gosia, która przygotowała dla nas warsztaty z robienia świeczek.

Codziennie spotykałyśmy się na wspólnych popołudniowych śpiewo-



Fot. Weronika Boruń

ganiach, aby w czasie wieczornych świeczek móc śpiewać jeszcze więcej piosenek! Tegoroczne ekspresje były pełne przygód, śmiechu i piękna! Harcerki przygotowywały wspaniałe scenki w przeróżnych technikach, takich jak światłocienie, stopklatka czy słuchowisko, dlatego nigdy się nam nie nudziło.

W niedzielę odwiedziła nas też nasza Szczepowa Ada. Tego dnia wie-

czorem znów wybrałyśmy się do lasu, ale tym razem w poszukiwaniu puszczyków oraz po to, aby trzy harcerki złożyły swoje Przyrzeczenia przy blasku księżyca i w blasku świec (było pięknie!). Na tym zimowisku także Nina oficjalnie dołączyła do drużyny, otrzymując chustę w barwach Kaskady. Niestety śnieg nam nie dopisał, ale mimo jego braku bawiliśmy się świetnie!



Fot. Kasia Kuźmicz

Dominika Celegrat wspomina zimowisko Gromady wilczek: „Obiad był pyszny! Dostałyśmy paluszki rybne z ziemniakami i surówką z kapusty kiszanej. Do picia był sok malinowy. Posiłek zakończyłyśmy modlitwą.

Po posiłku była sješta, czyli czas wolny. Julka grała na gitarze, którą wzięła ze sobą. Po sjeście była Skala Narady, a potem - Spotkanie ze Słowem Bożym. [...] Uważam, że to zimowisko było tak wspaniałe, że żadna z nas

nigdy go nie zapomni. Było atrakcyjne, wspaniałe. Lepszego zimowiska nikt by sobie nie wyobraził”.

Całość wspomnień Dominiki z zimowiska 6. GL w Szstarce, można przeczytać na blogu 6. Gromady Lubelskiej. Opowiada o każdym dniu zimowiska, które było pełne radości, zabawy i zawierania nowych przyjaźni. Dominika ciekawie mówi o warsztatach, o tym czego wilczki się nauczyły, a także o dumie naszej gromady, to znaczy 3 nowych obietnicach, złożonych przez Anielę, Julkę i Alę. Obie jednostki spędziły czas zimowisk w duchu skautowym, którym przewodniczy codzienne Słowo Boże i życie we wspólnocie.

Teksty przygotowały  
**Drużynowa Weronika Boruń**  
**Akela Kasia Kuźmicz**



# Intencje modlitewne na luty 2025

Towarzystwo Przyjaciół MSD w Lublinie

## 2 - 8 lutego

Za Siostry Służki Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej, pracujące w naszym Seminarium, aby obchodzony w Kościele Dzień Życia Konsekwowanego umacniał je w codziennym ofiarowywaniu swojego życia Bogu.

## 9 - 15 lutego

O otwartość rodzin naszej archidiecezji na wiarę i słowo Boże, aby stawały się kolebkami nowych i świętych powołań kapłańskich.

## 16 - 22 lutego

Za wszystkich pracowników świeckich Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Lublinie, aby nieustannie towarzyszyły im Boże błogosławieństwo i opieka Matki Bożej.

## 23 lutego - 1 marca

O owocne przeżycie rekolekcji wielkopostnych we wspólnocie seminaryjnej, aby głoszone Słowo Boże i sprawowane sakramenty rozpałały żar miłości do Chrystusa.



## Papieskie Intencje Apostolstwa Modlitwy



Módlmy się, aby wspólnota kościelna potrafiła przyjąć młodych odkrywających powołanie do służby Chrystusowi w życiu kapłańskim lub zakonnym, z ich pragnieniami i wątpliwościami.

## II Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny



O nowe i gorliwe powołania kapłańskie i zakonne.

## Diakonia Modlitwy Wspierającej Dzieła Parafii pw. św. Antoniego Padewskiego

Aby chorzy parafianie, dzięki trosce najbliższych, byli objęci właściwą opieką z możliwością posługi sakramentalnej.



## Wydarzenia w parafii — luty 2025

**1 lutego** – pierwsza sobota miesiąca, w kościele dodatkowa adoracja Najświętszego Sakramentu po Mszy Świętej o godz. 18.00 do godz. 21.00. W czasie Mszy Świętej i adoracji wystawione będą relikwie św. Maksymiliana Kolbe, wielkiego czciciela Niepokalanej.

\*\*\*

**2 lutego** – niedziela, Święto Ofiarowania Pańskiego – przychodzimy do kościoła z gromnicami. XXIX Światowy Dzień Życia Konsekwowanego – szczególną modlitwą otaczamy nasze Siostry Betanki.

\*\*\*

**3 lutego** - wspomnienie św. Błażeja. Za jego wstawiennictwem prosimy Boga o zdrowie gardła i o łaskę dobrego korzystania z daru mowy.

- pierwszy poniedziałek miesiąca, na Mszy św. o 18.00 modlimy się o pokój za wstawiennictwem franciszkańskich męczenników: bł. Michała Tomaszka i bł. Zbigniewa Strzałkowskiego.

\*\*\*

**4 lutego** - pierwszy wtorek miesiąca, na Mszę Świętą o 18.00 szczególnie zaproszeni są członkowie Diakonii Modlitwy Wspierającej Dzieła Parafii, a także wszyscy, którzy pragną do niej dołączyć.

\*\*\*

**5 lutego** – wspomnienie św. Agaty, poświęcenie chleba, wody i soli.

**6 lutego** - pierwszy piątek miesiąca, wynagradzamy Najświętszemu Sercu Jezusa. Dodatkowa Msza Święta o 16.30. Przed południem kapłani odwiedzają chorych.

\*\*\*

**7/8 lutego**, w Kaplicy nocna adoracja Najświętszego Sakramentu. Rozpocznie się Mszą Świętą o godz. 21.00. Osoby, które pragną przyjść na modlitwę, proszone są o wpisanie się do księgi adoracji w kaplicy w wybranych przez siebie godzinach.

Od godz. 21.00 do 22.00 będzie też dodatkowy dyżur spowiedzi w konfesjonale w kościele. Adoracja potrwa do godz. 7.00.

\*\*\*

**11 lutego** – wtorek – dzień związany ze wspomnieniem NMP z Lourdes i obchodami XXXIII Światowego Dnia Chorego. O godz. 9.00 dodatkowa Msza Święta w intencji chorych i starszych z sakramentem namaszczenia chorych.

\*\*\*

**16 lutego** – trzecia niedziela miesiąca, po Mszy Świętej przy relikwiach św. Jana Pawła II o godz. 18.00 - Czas Chwały, który zakończony będzie modlitwą w intencji Kościoła, Ojca Świętego Małżeństw i Rodzin naszej parafii oraz o poszanowanie życia od poczęcia aż do naturalnej śmierci.

\*\*\*

**21 lutego** – trzeci piątek miesiąca, o godz. 18.00 Msza Święta zbiorowa z Nieszporami za Zmarłych.

\*\*\*

**28 lutego** – ostatni piątek miesiąca, po Mszy Świętej o 18.00 – w kaplicy Różaniec do Siedmiu Boleści Maryi

## XXXIII Światowy Dzień Chorego „Nadzieja zawieść nie może” (Rz 5, 5) i umacnia nas w ucisku.

Są to słowa pocieszające, ale mogą jednak rodzić pewne pytania, zwłaszcza w tym, kto cierpi. Na przykład: jak pozostać mocnym, gdy jesteśmy dotknięci poważnymi chorobami, powodującymi kalectwo, wymagającymi być może leczenia, którego koszty przekraczają nasze możliwości? Jak to uczynić, gdy oprócz naszego cierpienia widzimy cierpienie tego, kto nas kocha, i który choć jest blisko nas, czuje się bezsilny, aby nam pomóc? We wszystkich tych okolicznościach odczuwamy potrzebę wsparcia większego od nas: potrzebujemy pomocy Boga, Jego łaski, Jego Opatrzności, tej siły, która jest darem Jego Ducha (por. Katechizm Kościoła Katolickiego, n. 1808).

Zatrzymajmy się więc na chwilę, aby zastanowić się nad obecnością Boga blisko tych, którzy cierpią, szczególnie w trzech aspektach, które ją charakteryzują: spotkanie, dar i dzielenie się.

## Z Orędzia papieża Franciszka na XXXIII Światowy Dzień Chorego

### Odeszli do Pana

Teresa Rembielińska	1953
Andrzej Małonow	1972
Anna Luty	1942
Tadeusz Kasperek	1956
Władysław Bis	1939
Tadeusz Nalewajko	1934
Elżbieta Szymacha	1942
Janina Pawlak	1941
Zofia Kutyma	1944
Corelli Świeca	1941

### Nasz dar modlitwy

Ojcie Nasz, Zdrowaś Maryjo,  
Chwała Ojcu, Wieczne odpoczywanie



## Śp. Corelli Henryk Świeca

W czwartek 21 stycznia 2025 roku zmarł w wieku 83 lat Corelli Henryk Świeca, niezwykle zasłużony dla naszej parafii oraz społeczności osiedli Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Motor”.

### Ewa i Tomasz Kamińscy

Śp. Corelli Henryk Świeca pochodził z Pleszewa w Wielkopolsce. Ukończył Państwową Wyższą Szkołę Muzyczną im. Ignacego Jana Paderewskiego w Poznaniu w klasie fortepianu prof. Olgi Iliwskiej-Dąbrowskiej. Od roku 1971 związany był z kierunkiem muzycznym Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Od 1990 roku był kierownikiem Zakładu Pedagogiki Instrumentalnej Instytutu Muzyki Wydziału Artystycznego. Od 2000 do 2011 roku był zatrudniony na stanowisku profesora nadzwyczajnego. Był recenzentem i promotorem wielu przewodów artystycznych.

Już od lat 60. zajmował się bardzo intensywnie pedagogiką fortepianową – najpierw w Liceum Muzycznym w Poznaniu; potem w Lublinie - w Państwowej Szkole Muzycznej im. Tadeusza Szeligowskiego i w Ogólnokształcącej Szkole Muzycznej im. Karola Lipińskiego.

Prowadził jednocześnie aktywną działalność koncertową. Był założycielem i kierownikiem zespołu kameralnego *Wieniawski Trio*, z którym odbył liczne krajowe i zagraniczne tournées. W swoim dorobku miał prawykonania dzieł uznanych polskich kompozytorów, jak Wiarosław Sandelewski, Bronisław Kazimierz Przybylski czy Andrzej Nikodemowicz.

Od lat 70. współpracował z Filharmonią Lubelską. Brał udział w koncertach symfonicznych, kantatowych i oratorijskich, a także w audycjach muzycznych. Był inicjatorem,

współorganizatorem oraz jurorem regionalnych i ogólnopolskich przeglądów i konkursów pianistycznych. Był także akompaniatorem podczas ogólnopolskich przesłuchań. Uczestniczył w realizacji rozmaitych projektów artystycznych, których często sam był pomysłodawcą. W 2007 roku wraz ze skrzypkiem Dariuszem Drzazgą zarejestrował recital kameralny na płycie CD. Wielokrotnie był odznaczany i nagradzany za zasługi na polu kultury m.in. Medalem Edukacji Narodowej i Orderem Odrodzenia Polski.

W naszej parafii należał do pierwszej grupy nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej ordynowanych przez Metropolitę Lubelskiego Józefa Życińskiego 23 marca 2002 roku. Zanosił Pana Jezusa chorym w domach, a także służył pomocą w czasie Mszy Świętych. Prawie codziennie uczestniczył na Mszę św. o godz. 7.00. Wyróżniał się wyjątkową dykcją i starannością w czytaniu liturgicznych tekstów. Swoją posługę szafarza wypełniał bardzo sumiennie i gorliwie, mimo wieku i związanych z tym dolegliwości. Zawsze podkreślał, że funkcja nadzwyczajnego szafarza Komunii Świętej jest dla niego wielkim zaszczytem, którego nigdy się nie spodziewał. Był bardzo szczęśliwy, że mógł w ten sposób służyć Kościołowi.

Śp. Corelli udzielał się także społecznie, zwłaszcza przez wieloletnią pracę w Radzie Nadzorczej Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Motor”.

W życiu prywatnym był kochającym mężem żony Marii, z którą przeżył 58 lat w małżeństwie oraz troskliwym ojcem Ani i Huberta, i dziadkiem Eweliny, Kasi i Marka.

## Śmierć jest bramą do wieczności

Msza Święta żałobna w intencji śp. Corelliego Henryka Świecy została odprawiona w środę 29 stycznia w naszym kościele parafialnym pw. św. Antoniego Padewskiego. Przed liturgią modlitwę różańcową poprowadzili nadzwyczajni szafarze Komunii Świętej. Mszy Świętej przewodniczył ks. Daniel Mazurek. Współcelebransami byli: ks. Prof. Stanisław Fel i ks. Prałat Marian Matusik, który wygłosił homilię. Jej tekst prezentujemy poniżej.

W czasie uroczystości oprócz naszego organisty, Jacka Chęckiewicza, na organach grał dr Paweł Orzeł. Na skrzypcach grał dr Dariusz Drzazga. Muzyka w wyjątkowy sposób podkreślała podniosły charakter Eucharystii i była uczczeniem artystycznej i pedagogicznej działalności Zmarłego.

Śp. Corelli Henryk Świeca spoczął na cmentarzu przy ul. Lipowej w Lublinie.

Maryjo nasza Matko i Królowo! Matko Miłosierdzia, Matko bolesna, módl się za nami! Święty Antoni, nasz patronie, módl się za nami!

Kiedy stoisz wobec śmierci, liczy się tylko miłość, którą dałeś i przyjąłeś, a radość pójdzie za Tobą aż do końca. Rodzimy się, nie żeby umrzeć, ale żeby miłować. Drodzy uczestnicy ostatniego ziemskiego pożegnania śp. Corelliego, naszego parafianina!

W nieskończonej mądrości Bóg, stwarzając człowieka, wszczepił w jego duszę pragnienie wieczności. Ono to sprawia, że człowiekowi nie wystarczy rzeczywistość materialna. Szuka czegoś więcej. W tych poszukiwaniach spogląda na Boga i w Nim znajduje spełnienie

tych pragnień. A zatem, podążanie tropami wyznaczonymi przez pragnienie wieczności, staje się drogą prowadzącą do Boga.

Od niepamiętnych czasów wieczność była dla człowieka najważniejszą rzeczywistością. Cała doczesność była niejako jej podporządkowana. Nawet ludzie wpływający na wieki, jak egipscy faraonowie, poświęcili wiele czasu i zabiegów, aby być przygotowanym na wejście do wieczności. Stąd jeszcze pogański mędrzec woła: „Non omnis moria” (Nie umrę wszystkim). Jak daleko sięga pamięć ludzka, śmierć była postrzegana jako kres ziemskiej egzystencji i bramą, przez którą przechodzimy do wieczności. Bramą, a nie końcem!



Na różne sposoby starano się ją przekraczać. Pewien ośmioletni chłopiec przygotowywał się do bardzo poważnej operacji. Zdając sobie sprawę z powagi sytuacji, spytał lekarza: „Co się ze mną stanie, gdybym umarł?”. Cały personel medyczny był bezradny wobec tego pytania. Odpowiedź otrzymał on od salowej, która [...] zmywała podłogę. Mały pacjent zapytał: „Czy boi się pani śmierci?”. Zaskoczona pytaniem powiedziała: „Boję się, ale wiem, jak ten lęk pokonać i żyć nadzieją”. Zaczęła rozmawiać z chłopcem, jak równy z równym, a nie jak lekarz i pacjent. Powiedziała mu, że wierzy w Boga i że w nauce Jezusa odnajduje nadzieję i pociechę. Rozmawiali jeszcze dłuższy czas, a po tej rozmowie chłopiec z wewnętrznym spokojem oczekiwał na operację.



Drogi Corelli, nasz bracie i profesorze, wzorowy mężu i ojciec katolickiej rodziny, kochający dziadku, wielce zasłużony na polu kultury narodowej, gorący patriota, miałeś też czas na działalność społeczną dla naszej dzielnicy mieszkaniowej. Pragnę dziś Panu Bogu podziękować, że na mojej kapłańskiej drodze, tu w Lublinie, spotkałem człowieka o takiej żywej i prawdziwej wierze. Byłeś prawdziwym pedagogiem i nauczycielem, nie tylko muzyki, ale i wiary, tak dziś ośmieszanej i zwalczanej. Chlubileś się nie osiągnięciami muzycznymi i artystycznymi, których było tak wiele,

ale najbardziej tym, że przez 23 lata zanosileś Pana Jezusa chorym w domach. To był twój największy zaszczyt. Bo co może być większego na świecie, jak największy Skarb – Jezus Chrystus – zanoszony czekającemu choremu człowiekowi?

Czcigodny Corelli, nauczycielu wiary i miłości Boga i bliźniego, wstawiaj się za nami w tych trudnych czasach, kiedy najważniejszy Skarb jest tak bardzo zagrożony. Wstawiaj się za nami [...] i nadal bądź naszym nauczycielem, aż do czasu spotkania w Domu Ojca! Drogi i czcigodny pielgrzymie nadziei, nadziei już spełnionej! Amen.

Serdecznie dziękujemy wszystkim uczestnikom Mszy Świętej w intencji śp. Corellego Henryka Świecy. Przede wszystkim celebransom: ks. Danielowi Mazurkowi, ks. prof. Stanisławowi Felowi oraz ks. prał. Marianowi Matusikowi, który także wygłosił wzruszającą homilię.

Składamy podziękowania przedstawicielom instytucji, Szkoły Muzycznej I i II st. im. Karola Lipińskiego w Lublinie z poczem sztandarowym, Instytutu Muzyki UMCS, a także nadzwyczajnym szafarzom Komunii Świętej i przyjaciółom za wspólną modlitwę oraz wszystkim zaangażowanym w posługę i oprawę Uroczystości żałobnej.

**Rodzina śp. Zmarłego**

## Spoczywaj w pokoju!

Dr Marlena Rekiel-Zezula, była uczennica prof. Corellego Świecy, obecnie adiunkt Instytutu Muzyki Wydziału artystycznego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, wypowiedziała słowa wdzięczności, także w imieniu innych wychowanków, za trud włożony w szlifowanie umiejętności w klasie fortepianu. Podkreśliła, że prof. Corelli Świeca przekazał swoim uczniom niemały bagaż uniwersalnych wartości, kiedy dorastali i dojrzewali artystycznie. – Edukacja artystyczna młodzieży nie była dla niego wyłącznie zawodem, ale pasją – powiedziała. – Był człowiekiem, który rozumiał, że szkoła jest miejscem, gdzie nie tylko zdobywa się wiedzę, ale również kształtuje charakter. Pamiętał, że młodych ludzi nie sposób nauczyć wszystkiego. Można jednak pomóc, by to, co najważniejsze odkrywali we własnym wnętrzu.

Wspomniała, że był pedagogiem pełnym pomysłów, który, jako kierownik Zakładu Pedagogiki Instrumentalnej, swoją niespożytą energią zarażał innych, a młodych pracowników uczelni wspierał w szeregu działaniach artystycznych, otwierając możliwości koncertowania i dopingował do intensywniejszych wysiłków.

– Żegnamy Pana, jako byli uczniowie, zarówno ci rozproszeni po świecie, jak i ci, którzy wypełniają swoją misję, jako pracownicy szkół i uczelni, słowami klasyka [Alberta Einsteina], który powiedział: „Śmierć nie jest kresem naszego istnienia. Żyjemy w naszych dzieciach i następnych pokoleniach, albowiem oni, to dalej my...”. Pozostaniesz niezapomniany i będziesz żyć w naszych sercach. Spoczywaj w pokoju!



## Kapłani potrzebują naszej modlitwy

W niedzielę 19 stycznia 2025 roku gościła w naszym kościele s. Daria Tyborska CSFB ze Zgromadzenia Sióstr Rodziny Betańskiej, z parafii pw. Świętej Rodziny w Lublinie.

Siostra Daria mówiła o Betańskiej Misji Wspierania Kapłanów zrzeszającej osoby świeckie i duchowne, które modlą się za kapłanów i zapraszała do włączenia się w to dzieło, będące wyrazem troski o ich wzrost w powołania i w drodze do świętości.

– Nasza misja powstała 26 lat temu z takiego małego „ziarenka gorczycy”, a teraz jest potężnym dziełem – powiedziała s. Daria. – Zaczęła się od ośmiu osób. W tym momencie naszą misję tworzy ponad 8,5 tysięcy ludzi, a modlitwą otaczanych jest 8560 kapłanów. To duża liczba i wielka radość, ale wciąż wielu kapłanów czeka na naszą modlitwę i duchowe wsparcie.

S. Daria podkreśliła, że nasza modlitwa za kapłanów, to jakby odzieraniem kapłaństwa i kapłanów z iluzji, którą sami na nich nakładamy, że kapłani, to super bohaterowie, którzy w chwili święceń otrzymują niewidzialną zbroję, która chroni przed wszelkimi pokusami świata, a oni są w stanie walczyć z wszelkim złem na ziemi. Tymczasem kapłani są ulepieni z tej samej gliny co i my, dlatego potrzebują modlitewnego wsparcia. Modlitwa wypływa ze świadomości słabości – naszej i kapłanów, ale i z wielkości oraz godności kapłaństwa, które pochodzi od Jezusa Chrystusa. Dlatego kapłaństwo jest naszą nadzieją, jest także synonimem Miłosierdzia Bożego. Tej świadomości powinien towarzyszyć pewien zachwyt, że Bóg zdecydował powierzyć się w ręce kapłana.

– Czy dzisiaj widzimy w kapłaństwie wielki cud? Czy widzimy wielki cud w Eucharystii, w sakramentach? Czy widzimy cud obecności Jezusa? – pytała s. Daria. – Jestem głęboko przekonana, że Jezus pragnie, aby Kościół zauważył na nowo Jego obecność, miłość i troskę o nas, także przez to, że daje nam swoich kapłanów. Pewien kapłan powiedział o naszej modlitwie: „Jesteśmy glinianymi naczyniami, w które dziś mocno wali się kamieniami. Dobrze, że są tacy, którzy próbują je zlepić swoją modlitwą”.

Po każdej Mszy Świętej s. Daria przyjmowała zapisy do Betańskiej Misji Wspierania Kapłanów. Z naszej parafii zgłosiła się spora liczba osób.

Informacje o Betańskiej Misji Wspierania Kapłanów można znaleźć na stronie internetowej: [bmkw.pl](http://bmkw.pl)



Fot. Ewa Kamińska. S. Daria pierwsza z lewej



# Parafialne kolędowanie — 19.01.2025



Domowy Kościół



Przyjaciele Oblubieńca



Redakcja Głosu św. Antoniego

Fot. Kamil Luszawski



Chór „Inspirante”

Tym razem w kolędowaniu wzięły udział nie tylko stałe zespoły, ale również inne grupy parafialne, które zgłosiły się do śpiewania kolęd. Dzięki temu mogliśmy nie tylko aktywnie uczestniczyć w tym radosnym wydarzeniu, ale także poznać różne wspólnoty, spotykające się w naszej parafii. Była to też okazja do poznania mniej znanych kolęd i pastorałek.

Kolejno wystąpiły następujące grupy: Harcerki-Wilczki, Domowy Kościół, Przyjaciele Oblubieńca, Antoniańska Grupa Misyjna, Redakcja „Głosu św. Antoniego”, Rada Duszpasterska, Stowarzyszenie Żywy Różaniec, Wspólnota - Gimnastyka Pań, Chór „Inspirante” oraz Parafialny Zespół Muzyczny. Solo wystąpiła Alicja Węgorska, liderka Kręgu Biblijnego, która zaśpiewała pieśń własnego autorstwa. Melodię zaczerpnęła z refrenu piosenki Michała Bajora pt. *Nie chcę więcej*. Część grup parafialnych wspierał grą na gitarze Łukasz Hapka i Olaf Zychowicz na akordeonie. Panie z gimnastyki śpiewały (z podkładem muzycznym) pod kierunkiem Małgorzaty Mazurek. Na cajonie grała Agata Mazurek. Dzieci ze Scholi „Lilijki św. Antoniego” śpiewały pod kierunkiem s. Katarzyny Okroy przy akompaniamencie Mariusza Skrzypka, Wojciecha Kalinowskiego, Antoniego i Roberta Wronów. Antoniańska Grupa Misyjna wystąpiła w egzotycznych strojach i zaśpiewała „Cichą noc” w języku suahili oraz „Oto On przybył” w języku lugandyjskim. Chór „Inspirante” pod dyktando Małgorzaty Świecy wykonał dwie kolędy po angielsku z akompaniamentem wiolonczeli (Gabrysia) i skrzypiec (Kinga). Wszystkie grupy były bardzo dobrze przygotowane i pięknie się prezentowały. Była to uczta nie tylko duchowa. Można było poczęstować się pysznymi pączkami, kawą i herbatą.

Na zakończenie wystąpił z koncertem Zespół Muzyczny pod dyktando Jacka Chęckiewicza. Wystąpili: Iwona Krok - skrzypce, Krzysztof Krajewski - gitara basowa, Jarek Landman - gitara elektryczna, Jacek Chęckiewicz - gitara klasyczna, Grzegorz Orłowski - cajon i perkusjonalia. Jako solistki wystąpiły: Aleksandra Nowak, Joanna Wąsik i Magdalena Paśnikowska-Łukaszuk. Występowi towarzyszył zespół przeszkadzajkowy, zorganizowany spontanicznie przez część publiczności.

Do kolejnego kolędowania za rok!

**Ewa Kamińska**





## To piękna inicjatywa

W niedzielę 19 stycznia 2025 roku pierwszy raz w nowym wydaniu odbyło się parafialne kolędowanie, w które zaangażowało się wiele różnych grup działających przy naszej Parafii. Uważam, że to piękna inicjatywa, umożliwiająca nie tylko integrację w ramach danej wspólnoty, ale także nawiązanie relacji pomiędzy grupami. Ponadto była to okazja dla rodzin, przyjaciół czy sąsiadów do spędzenia razem czasu w sposób inny niż zwykle.

Wydarzenie było pełne muzycznych wrażeń – mogliśmy podziwiać występy grupowe - z instrumentami i bez nich, a także wykonania solowe. Kolędownali nie tylko dorośli, ale również dzieci, co mogło być szczególnie ciekawe dla najmłodszych słuchaczy, których nie zabrakło wśród publiczności. Całość dopełnił pyszny poczęstunek, który jeszcze bardziej umilił muzyczne popołudnie. Stworzył okazję nie tylko do delektowania się smacznymi pączkami czy herbatą, ale również do serdecznych rozmów i wymiany wrażeń.

Pośród kolędujących wspólnot była między innymi grupa gimnastyczna pań, którą tworzy moja Mama razem ze wspinalnymi Kobietami w różnym wieku. Ja także zaangażowałam się w występ, przy-

grywając na kahonie. Bardzo przyjemnie było mi być uczestnikiem samego wydarzenia, ale także być świadkiem przygotowań, które ze strony wszystkich Pań były pełne zaangażowania i entuzjazmu. To miłe, że panie mogły spędzić ze sobą czas w innej formie, bo już nie tylko się gimnastykując, ale współpracując przy tworzeniu czegoś zupełnie nowego – artystycznej interpretacji kolęd i pastorałek. Mam nadzieję, że udział w kolędowaniu przyniósł im radość i satysfakcję.

Każda z występujących wspólnot zaprezentowała zupełnie inny repertuar, co stanowiło ciekawe urozmaicenie. Całość wydarzenia zwieńczył koncert zespołu muzycznego Pana Jacka, który przedstawił nie tylko najbardziej znane kolędy, ale także mniej popularne pastorałki, a nawet muzykę filmową.

Myślę, że ta nowa forma kolędowania, w której aktywnie wzięły udział różne wspólnoty przypadła parafianom do gustu i przyczyniła się do ocieplenia wzajemnych relacji.

**Agata Mazurek**

Antoniańska Grupa Misyjna



Rada Duszpasterska



Fot. T. Kamiński

Parafialny Zespół Muzyczny



Zdjęcia: Ewa Kamińska



# Kolędnicy Misyjni — 5 stycznia 2025



Fot. Ewa Kamińska

# Parafialne kolędowanie — 19 stycznia 2025



Harcerki-Wilczki



Schola Lilijki św. Antoniego



Gimnastyka Pań

Zdjęcia: Ewa Kamińska



Zespół instrumentalny Scholi Lilijki św. Antoniego

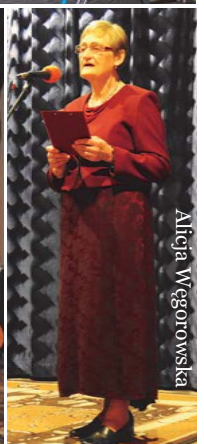


Ks. Proboszcz Marek Urban



Stowarzyszenie Żywy Różaniec

Fot. Tomasz Kamiński



Alicja Węgorowska